DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 125. Sroda, 26 Maja (7 Czerwca). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 25 Maja (6 Czerwca).

Komitet Urządzający. W wykonaniu Najwyższego rozkazu, wydanego dnia 18 (30) marca 1865 roku, a ogłoszonego w okólniku do Komisji do spraw włościańskich Nro 22, i w Nro 113 *Dziennika Warszawskiego*, w gub. augustowskiej ustanowione zostały dwie komisje do spraw włościańskich: suwalska— w m. Suwałkach i łomżyńska—w m. Łomży. Do suwalskiej komisji, składającej się z 9-ciu komisarskich rewirów, przyłączone są powiaty: marjampolski, kalwaryjski, sejneński i północna część augustowskiego z m. Suwałkami; a do ostatniej komisji, składającej się z 6-ciu rewirów, powiat łomżyński i pozostała część augustowskiego z m. Łomżą.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.—Podaje do powszechnej wiadomości, że składy Główne Stempla w Warszawie, Radomiu, Lublinie, Suwałkach i Płocku, zaopatrzone zostały w odpowiednie zapasy kart do gry. Każdy zatem z Dystrybutorów papieru stemplowego, Dystrybutorów materjałów tabacznych, i Kolektorów loterji, pragnący zajmować się częściową przedażą kart, zgłaszać się może do tychże Składów i nabywać karty za gotowiznę w tym sposobie, że za każde rs. 100 w gotowiźnie wniesione, otrzyma kart za rs. 103. Na żądanie dystrybutorów objawione przez korespondencję frankowaną, karty mogą im być przesyłane pocztą, lecz tylko na ich koszt. Przytem uprzedza się, że częściową przedażą kart, po cenach na każdej talji wydrukowanych, zajmować się mogą, jedynie nabywający karty w Składach Głównych stempla; że stosownie do Urządzenia o poborze dochodu z kart, Najwyżej w d. 27 Maja 1819 r. zatwierdzonego, nie wolno jest przedawać kart zagranicznych lub wyrobionych w jakiejbądź sekretnej fabryce,—z podrobionemi stemplami, a nawet pochodzących z fabryki Domu Wychowania Sierot w Petersburgu, jeśli takowe już poprzednio były używane; że tak przedający, jak kupujący podobnego rodzaju karty, według całej surowości przepisów karani będą; a wreszcie, że dopilnowanie aby wzmiankowane nadużycia nie miały miejsca, i aby winni natychmiast do odpowiedzialności byli pociągani, komu należy polecenem zostało.

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego, w odwołaniu się do ogłoszonego konkursu na budowę gmachu Instytutu Politechnicznego w m. Łodzi, oznajmia niniejszem, że na zasadzie decyzji Rady Administracyjnej z d. 7 (19) Maja r. b. za najlepsze projekty będą udzielone dwa premja, nie jak to ogłoszonem było, jedno w kwocie rs. 1,000, a drugie rs. 500, lecz pierwsze rs. 800 (ośmset), a drugie w kwocie rs. 400 (czterysta).

Magistrat miasta Warszawy.—Ponieważ termin do złożenia raportu Wyższej Władzy, o rezultacie składki Wielkotygodniowej za r. b. upływa, Magistrat ma zatem zaszczyt upraszać JW. i W. Właścicieli i Rządców domów, ażeby doręczone im w tym celu kurendy, po zebraniu ofiar na Szpitale wszelkich wyznań od swych lokatorów, najdalej w dniach pięciu wraz z zebraną kwotą, złożyli na ręce właściwego Delegowanego na kurendzie z nazwiska i numeru zamieszkania wymienionego i upoważnionego do pokwitewania z odbioru pieniędzy i kurendy,—przytem JW. i W. do tej czynności Delegowanych Obywateli, ażeby najdalej do dnia 3 (15) Czerwca r. b. po skompletowaniu wszystkich kurend do ich rewiru należących powierzony im kwitarjusz wraz z kurendami i kwitem bankowym na wniesioną składkę Magistratowi złożyć raczyli, gdyż od tego zależy zamknięcie ogólnego obrachunku. W końcu Magistrat jest w obowiązku uprzedzić JW. i W. Właścicieli i Rządców domów, iż zagubienie kurendy nie może być inaczej usprawiedliwiane, jak tylko podpisami wszystkich lokatorów domu tego w którym kurenda zaginęła, z oświadczeniem wysokości składki, jaką każdy lokator zaofiarować raczył.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 25 Maja (6 Czerwca).

Pomimo wszelkich obaw jakie wzbudza stan rzeczy w Meksyku, zdaje się jednak, że nie stwierdzi się pogłoska jakoby powrót cesarza francuzów do Paryża miał być przyspieszony. *La Fr.* donosi, że cesarz Napoleon wyjechał z Konstantyny, udając się do Biskra i do Batna, i że powrót jego, który miał nastąpić w pierwszych dniach czerwca, w skutek tego będzie opóźniony. „Napoleon III" dodaje *La Fr.* „nie oparł „się życzeniu ludności, prawdopodobnie więc „wróci dopiero około 12-go lub 14-go czerwca." Tymczasem pisma ministerjalne wysilają się jak mogą aby uspokoić umysły z powodu obaw jakie wzbudza kwestja meksykańska. W ostatnich czasach zaprzeczały wiadomości, jakoby miały być wysłane posiłki dla armji okupacyjnej. Dziś znowu *La Fr.* oświadcza, że p. Elloin, sekretarz przyboczny cesarza Maksymiljana, który przybył do Francji w misji poufnej, bez najmniejszego wahania objawia bezwzględną ufność w przyszłość i trwałość nowo zaprowadzonego w Meksyku porządku rzeczy. *La Patr.* zaprzeczając wszelkim pogłoskom jakie krążyły co do mniemanego uchylenia się prezydenta Johnsona od przyjęcia p. Elloin, powiada, że nawet noga tego ostatniego nie stąpiła na ziemię Stanów Zjednoczonych, i że wprost przyjechał z Hawany do Europy. Jakkolwiekbądź, myśl opuszczenia Meksyku i odwołania korpusu ekspedycyjnego, z każdym dniem zyskuje zwolenników we Francji, a p. Thiers na drugiem posiedzeniu ciała prawodawczego poświęconem rozprawom nad budżetem, przemówił w ich imieniu. Ganiąc cały systemat budżetów i cyfrę ich zbyt wygórowaną, nalegał na konieczność rychłego ukończenia wyprawy do Meksyku, w której upatruje nieustanną groźbę nakładania nowych podatków. Nawet wyraz bankructwo znalazł się w jego ustach, a jakkolwiek za wyrażeniem tem nie obstawał, jednakże p. Latour Dumonlin uznał potrzebę podniesienia go. Mówca ten znajduje iż systemat finansowy państwa bardzo jest dobry, nie chce aby opuszczano Meksyk, żąda tylko aby ciało prawodawcze rozciągnęło istotny i skuteczny nadzór nad wydatkami.

Poprzedzającego dnia, p. Garnier Pagès, który rozpoczął rozprawy, zgłębiał przez całe trzy godziny wszystkie słabe strony położenia finansowego. P. Gouin, odpowiadając mu, wykazał dobre jego strony. Dwaj mówcy, co do jednego tylko punktu się zgodzili, a mianowicie co do potrzeby zwolnienia wykonania robót publicznych.

Nie byłoby nic w tem niepodobnego, gdyby pomiędzy cesarzem a księciem Napoleonem nastąpiło pojednanie. P. Emil de Girardin usiłuje już uniewinnić mowę księcia w Ajaccio. Uznawszy, że książe nie powiedział ani więcej ani też nic innego jak to co dawniej już kilkakrotnie wyrzekł z mównicy senatu, że opinje jego, których się nie zrzekł, wówczas gdy powołany został do wice-prezesostwa rady tajnej, nie były tajemnicą ani dla Francji ani dla Europy,—słynny publicysta usprawiedliwia księcia z głównego zarzutu przeciwko niemu wymierzonego, z milczenia jakie przez pewną ogledność, uważał za obowiązek zachować co do osób cesarza i cesarzowej. P. Emil de Girardin, aby dowieść, że milczenie to nie pokrywa żadnej tajnej myśli, przytacza toast, w gorących słowach wzniesiony przez księcia w Korsyce za pomyślność cesarza i cesarzowej. Przypomina, że w 1848 r. i później także, zawsze się usuwał na drugi plan przed osobą swego cesarskiego kuzyna i kończy wyrazami: „Każdy ma swoje zadanie; naszem zaś nie jest u„trzymywanie rozdwojenia, które szkodziłyby ce„sarstwu, nie przynosząc korzyści wolności."

W Anglji coraz bardziej zajmują się obrotem jaki będzie mogła wziąść sprawa wynagrodzenia wymaganego przez Stany Zjednoczone. Podług listów z Londynu, rząd angielski, który chce uniknąć wojny jakimkolwiek kosztem, ma mieć zamiar oddania tej kwestji spornej pod sąd polubowny. Najbardziej zaś zasługuje na uwagę, zmiana jaka w tym względzie nastąpiła wśród dziennikarstwa angielskiego. Prasa ta, która przed niedawnym jeszcze czasem, podziwiała skonfederowanych, dziś stawia na stosie to co ubóstwiała, a *Times*, w artykule pełnym wzgardliwej litości, wzywa Stany Zjednoczone aby darowały życie p. Jeffersonowi Davis, podając ten główny argument za wspaniałomyślnością, iż były prezydent nie wart nawet sznura na którymby go powieszono.

Telegram z Turynu donosi nareszcie, że p. Vegezzi opuści Florencję 5-go, udając się do Rzymu. *La Fr.* zapewnia, że ostatnie instrukcje tyczące się jego misji, postanowione były na radzie ministrów włoskich, która się odbyła 30-go maja. „Zapewniają," dodaje to pismo, „że par„lament włoski zostanie rozwiązany zaraz po „podpisaniu przedwstępnego układu, a Wiktor „Emanuel ogłosi wtedy manifest do narodu, w „którym objawi mu zasady, jakiemi rząd jego „jest natchniony. Kolegja wyborcze zgromadzą

„się pod wpływem jaki wywrze ten manifest.”

N. Fremdenblatt zapewnia, podług pewnych wiadomości z Rzymu, które jednak potrzebują bardzo potwierdzenia, że Wiktor Emanuel ustąpił co do wszystkich punktów spornych, i że zgodził się na dzierżenie prowincij przyłączonych, a należących do państwa kościelnego jako lenności ojca świętego. We Florencji, jak powiadają, pierwszem następstwem podpisania układu w Rzymie, byłaby zmiana w łonie ministerstwa. Minister spraw wewnętrznych jest głównym organem tych, którzy nie chcą aby rząd okazał zbyt wiele powolności w obec wymagań ojca świętego, lecz zdanie przeciwne, przedstawiane przez p. La Marmora i samego króla, stanowcze odniosło zwycięztwo, co pociągnęłoby za sobą upadek p. Lanza i tych jego kolegów, którzy się około niego zgromadzili.

W Prusach najważniejszym wypadkiem jest odrzucenie w izbie niższej kredytów dodatkowych żądanych dla marynarki i obwarowania portu Kiel. W ciągu tych rozpraw, które trwały dwa dni, p. Bismarck pomiędzy innemi zaprzeczył krążącym pogłoskom o układach prowadzonych z Danją w przedmiocie zwrócenia jej północnej części Szlezwigu. Oświadczył wyraźnie, że Prusy z mocy prawa panującego w księstwach, nie cofną swoich wojsk, dopóki sprawiedliwym ich żądaniom nie będzie zadość uczyniono. Wbrew własnemu przekonaniu, izba odmówiła żądanych kredytów i przyjęła następne dwa punkta wniosku p. Carlowitz: „W obec wzgardy objawionej dla jej prawa uchwalania podatków, izba nie widzi się w możności przyjęcia „pożyczki.” „Uznając potrzebę nabycia portu „w Kiel, fundusze na to potrzebne, może uchwalić tylko w budżecie.”

Wszystkie wiadomości z Wiednia i Berlina donoszą, że gabinet austrjacki zgadza się na zwołanie stanów prowincjonalnych w księstwach, podług prawa z 1854 roku, lecz nie zgodził się na żądane przez gabinet pruski wydalenie księcia Augustenburgskiego. W. książę Oldenburgski, znajdujący się obecnie w Berlinie, założył protestację przeciwko dalszej obecności tegoż księcia w Szlezwig-Holsztynji, jako krępującej swobodę obrad przyszłego zgromadzenia, i w ogóle przypuszczają, że gabinet berliński, opierając się na tej protestacji, ponownie wystąpi z żądaniem wydalenia księcia.

Fremdenblatt podaje wiadomość, która zasługuje na uwagę. Ponieważ sprawy tyczące się księstw, a których załatwienie zależy od anstrjackiej kancelarji stanu, coraz bardziej się nagromadzają z powodu długotrwałości stanu tymczasowego, którego końca niepodobna przewidzieć, w Wiedniu przeto zamierzają ustanowić osobną kancelarję dla spraw Szlezwig-Holsztynu. Austrja śmiałym tym krokiem okaże, że gotowa jest przeciwstawić niczem niezwyciężone wyczekiwanie knowaniom Prus, i wciąż znosić ten rodzaj blokady politycznej, jaką p. Bismarck urządził w sprawie księstw, w nadziei skorzystania kiedyś z ogólnego znużenia. „Na szczęście,” powiada *J. des Déb.*, „Austrja posiada zasób „cierpliwości, a gdyby wolno było użyć pospolitego porównania, powiedzielibyśmy, iż przywodzi nam na pamięć człowieka, który widząc, „że mowa jakiej słucha niezmiernie się przedłuża, bohatersko nie ruszył się z miejsca i posłał „do domu po szlafmycę.”

W Grecji wybory powszechne skończyły się 29-go maja, spokojniej niż się spodziewano. Prócz kilku nic nieznaczących bójek, spokojność publiczna nigdzie nie została naruszoną, a rząd zachował najściślejszą neutralność.

Podług ostatnich wiadomości z Nowego Jorku z daty 25-go, prezydent Johnson otworzył dla handlu europejskiego wszystkie porty związkowe, prócz jednych tylko portów Texasu. Władze związkowe zatrzymały w San Francisco statek przewożący zbrojnych emigrantów do Meksyku. Statek skonfederowany *Stonewall* poddał się, nie stawiając żadnych warunków, władzom hiszpańskim na Kubie.

Z Meksyku mamy znowu złe wiadomości, które nadeszły przez Teksas do Londynu. Patrjoci meksykańscy pod dowództwem jenerała Negrete, grożą miastu Matamoras; jest to bardzo ważny port na morzu Antylskiem, gdzie jenerał Mejia dowodzi w imieniu cesarza Maksymiljana. Negrete rozporządza 4,000 ludzi i 16 działami, Mejia może wystawić 50 armat. Niewiadomo jakie posiada siły pod swojem dowództwem. Ogłosił on w Matamoras stan oblężenia. W Galveston, przy odejściu poczty, rozeszła się pogłoska, że w d. 1-m maja wydana została bitwa, której wypadek nie był jeszcze wiadomy.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję ze Lwowa.

---

* *Rus. Inw. Ceremonjał przy spotkaniu zwłok spoczywającego w Bogu Następcy Tronu Cesarzewicza i Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza.* 1) Kiedy fregata *Aleksandr Newskij*, na której będą przywiezione zwłoki spoczywającego w Bogu Cesarzewicza, zbliży się do trawersu latarni morskiej Tołbuchina, to najodleglejsza brandwachta, zanurzywszy w wodę reje i spuściwszy na wpół flagę, rozpocznie salutowanie 25 wystrzałami, w przestankach jednominutowych. 2) Forty Piotr I, Paweł I i Aleksander I, po 3 działe z brandwachty, rozpoczynają salutowanie, w takich samych przestankach; jednocześnie forty i wszystkie baterje morskie spuszczają do połowy masztu flagowego, swe flagi forteczne. 3) Kiedy fregata *Aleksandr Newskij* wraz ze statkami eskadry kontr-admirała z orszaku Jego Cesarskiej Mości *Lesowskiego*, mając spuszczoną do połowy masztu flagę spoczywającego w Bogu Cesarzewicza, będzie się zbliżała do linji statków stojących w wielkiej przystani, to na sygnał admirała, na statkach całej eskadry spuszczają się do połowy flagi admiralskie i tylne, reje składają się na krzyż i od 1-go działa z okrętu admiralskiego, rozpoczyna się salutowanie 25 wystrzałami, w przestankach jednominutowych: ze statków stojących w wielkiej przystani, z baterij *Pierwieniec*, *Nie troń mienia*, fregaty *Sewastopol*, i parostatków kołowych. 4) Przybywszy do małej przystani, fregata zarzuca kotwicę, i oddaje zwłoki na jacht *Aleksandrja*, gdzie je przyjmują: dyżurstwo morskiej władzy, warta honorowa z ekwipażu gwardji z sztandarem, i na szyldwachy do trumny 6 ober-oficerów tegoż ekwipażu; jednocześnie na *Aleksandrję* przenosi się, spuszczona na wpół masztu flaga spoczywającego w Bogu Cesarzewicza. 5) Po przyjęciu zwłok, *Aleksandrja* wraz z mniejszemi parostatkami portu kronsztadzkiego, które połączą się z nią na wysokości wschodniej przystani, popłynie do Petersburga wzdłuż linji statków, znajdujących się w małej i wschodniej przystani, które mając na wpół spuszczone flagi i zanurzone w wodzie reje; jak tylko wyruszy *Aleksandrja* salutują z przestankami jednominutowemi, poczynając od pierwszego działa baterji flagowej. 6) Lekkie parostatki portu kronsztadzkiego, zebrane w wschodniej przystani, będą towarzyszyć parowemu jachtowi *Aleksandrja*, na którym mają być przewiezione zwłoki z fregaty do Petersburga, a łódki kanonierskie, żaglowe i parowe rzeczne jachty i lekkie parostatki portu petersburgskiego, będą miały udział w spotkaniu na rzece Newie i w ceremonjale w dzień pogrzebu naprzeciwko twierdzy.

* *Rus. Inw.* Dnia 12-go i 13-go maja wyruszyły na przystań kronsztadzką prawie wszystkie pozostałe Monitory, 70-cio-działowa fregata śrubowa „Jenerał-admirał” i 11-to-działowa korweta srubowa „Gideń.” Obecnie na wielkiej przystani stoją już wszystkie statki, przeznaczone, podług rozporządzenia, na przyjęcie zwłok w Bogu spoczywającego Następcy Tronu Cesarzewicza Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, a na małej i wschodniej—prawie wszystkie monitory i statki oddziału pancernego.

* *J. de St. Pet. Petersburg, 21 maja.* Dziś w piątek o godzinie 12 ½ Najjaśniejszy Pan przybył do przystani cesarskiej na angielskim wybrzeżu, i wsiadł na yacht *Strielna*, aby udać się naprzeciw eskadry admiraała Lesowskiego, wiozącej do Rosji zwłoki ukochanego księcia, którego przedwczesna śmierć wyrwała otaczającym go przywiązaniu i nadziejom. Najjaśniejszy Pan zastał na przystani księcia następcę tronu duńskiego, który zaledwie przed chwilą przybył z Kronsztadu. Straszna burza od onegdaj panująca z niesłychaną siłą i uporczywością, przez cały wczorajszy dzień nie dozwoliła parowcowi *Schlezwig*, wiozącemu j. kr. w. księcia Fryderyka wpłynąć do przystani kronsztadzkiej, i dopiero dziś rano dostojny gość mógł statkiem parowym *St. Petersburg* przybyć do stolicy, w towarzystwie barona Plessen, posła duńskiego przy dworze cesarskim, który w Kronsztadzie oczekiwał na przyjazd najstarszego syna swego monarchy; jenerał adjutanta Pritwitza i fligiel adjutanta hrabiego Apraksina, przydanych przez Jego Cesarską Mość do osoby księcia, podczas jego pobytu w Rosji. Książę następca tronu duńskiego, który zaledwie kilka chwil pozostał na lądzie wsiadł wraz z Najjaśniejszym Panem na statek *Strielna*, również jak i j. kr. w. książę Albert pruski. J. C. W. Ks. Ces. Następca Tronu Aleksander Aleksandrowicz zajął także miejsce na yachcie *Strielna*, również jak J. C. W. W. Ks. Włodzimierz i Aleksy Aleksandrowicze, Konstanty Mikołajewicz, Mikołaj Konstantynowicz, Mikołaj Mikołajewicz starszy, Michał Mikołajewicz, książę Mikołaj Maksymiljanowicz, książę Leuchtenburgski, książę Piotr Oldenburgski i jego syn książę Alekskuder Piotrowicz. W orszaku towarzyszącym Najjaśniejszemu Panu widziano: hrabiego Adlerberga, ministra dworu Cesarskiego; księcia Bazylego Dołgorukiego, naczelnika 3-go wydziału; hrabiego Perowskiego, kuratora J C. W. W. Ces. Następcy Tronu; księcia Suworowa, jenerał-gubernatora; hrabiego A. Adlerberga, dowodzącego główną Jego Cesarskiej Mości kwaterą; admirała Lütke; jenerała Greig, p. o. ministra marynarki; jenerała Kauffmana, i jenerał-adjutantów i fligiel-adjutantów Jego Cesarskiej Mości. Inny parowiec *Newa* płynął za yachtem cesarskim. Przy odpłynięciu, czas był bardzo mglisty, chociaż wiatr od wczoraj znacznie osłabł. Drobny deszcz padał jeszcze z przerwami. Wszelako kiedy *Strielna* zbliżyła się do Kronsztadu, niebo się wyjaśniło. Była natenczas blisko druga godzina. Yacht cesarski szybko przepłynął przed linją statków wojennych ustawionych przed Kronsztadem. Opuszczając St. Petersburg, spotkał szereg szalup kanonierskich i yachtów żaglowych. Zbliżając się do Kronsztadu, zastał je ustawione w długim szeregu, po lewej stronie, naprzód 10 monitorów jednowieżowych, dalej jednego monitora dwuwieżowego, 2 szalupy kanonierskie trzy masztowe, *Sobol* i *Gornostaj*, dwie opancerzone baterje, *Pierwieniec* i *Nie troń mienia*, dwie korwety parowe kołowe *Olaf* i *Riurik*, fregatę pancerną *Sewastopol*, dwie korwety *Gridin* i *Bojan*, fregaty *Gromoboj* i *Piereświet*, okręt linjowy trzymostowy *Imperator-Nikołaj*, fregaty *Wielikij-Admirał* i *Dimitrij-Donskoj*, kliper *Izumrud*, korwetę *Askold*, klipery *Jachont* i *Zemczug*, i parowiec brandwachtowy kołowy. Na wszystkich tych statkach osady stały nieruchomie. Wkrótce odezwało się działo z twierdzy i za kilka minut spostrzeżono z daleka eskadrę admirała Lesowskiego zbliżającą się do trawersu latarni morskiej Tołbuchina. *Aleksandr-Newskij* szedł na czele, mając na wielkim maszcie wywieszoną flagę zmarłego Wielkiego Księcia Cesarzewicza. Yacht cesarski skierował się ku eskadrze; a skoro był od niej tylko o kilka węzłów, Najjaśniejszy Pan wsiadł do łodzi w towarzystwie dwóch książąt zagranicznych i książąt rodziny Cesarskiej, aby udać się na pokład statku *Aleksandr-Newskij*, gdzie dowiózł go admirał Nowosielski, który wsiadł na yacht *Strielna*, kiedy ten zbliżył się do portu kronsztadzkiego, zostającego pod jego dowództwem. Osoby z orszaku Jego Cesarskiej Mości i Ich Cesarskich Wysokości opuścili potem *Strielną* i wsiedli także na statek *Aleksandr-Newskij*, który powoli płynął dalej ku małej przystani, gdzie miał się zatrzymać. Fregata admiralska, również jak i trzy inne statki eskadry, fregata *Oleg*, korweta *Witiaź* i kliper *Ałmaz*, postępowały ze skrzyżowanemi rejami i nawpół spuszczonemi flagami. Na znak dany z okrętu admiralskiego, statki na linji zaczęły salutować z dział, aż dopóki eskadra, przy odgłosie dzwonów Kronsztadu nie zatrzymała się w małej przystani, przy wejściu do portu kupieckiego, naprzeciwko warowni Menszykowa, gdzie *Aleksandr Newskij* zarzucił kotwicę. Natenczas była godzina 4 ¼. Słońce przejrzało przez chmury; oświecało swemi promieniami całą flotę, która rozciągała daleko długą swą linję rejów smutnie skrzyżowanych i ogromny tłum tłoczący się na wybrzeżach miasta i parowcach prywatnych przybyłych z Petersburga. Panowało uroczyste milczenie. W baterji statku *Aleksandr Newskij*, zmienionej na żałobną kaplicę, jałmużnik eskadry odmawiał modlitwy za umarłych. Cesarz, dostojni Jego goście, członkowie rodziny Cesarskiej i cały orszak trzymali w rękach zapalone świece przed trumną, ustawioną na katafalku obitym czerwo-

nym aksamitem, również jak i ściany kaplicy żałobnej; majtkowie pełniący obowiązki śpiewaków, odpowiadali jałmużnikowi. Po ukończeniu modłów Najjaśniejszy Pan wyszedł na pomost, i opuścił statek *Aleksandr Newskij*, wkrótce po przybyciu tam duchowieństwa kronsztadzkiego. Oddział grenadjerów pałacowych, przybyły z Petersburga, wsiadł na fregatę admiralską, dla odbywania warty honorowej, wspólnie z kozakami towarzyszącemi z Nicei ciału swego atamana, którego kołpak i pałasz, złożone są na trumnie. *Strielna*, na której znów Najjaśniejszy Pan zajął miejsce, wyruszyła około godziny 5-ej do Petersburga, zwolna okrążywszy statek *Aleksandr Newskij*, podczas kiedy Najjaśniejszy Pan stał na mostku dowódcy. O godzinie 5 ¼. *Strielna* przybiła do wybrzeża angielskiego. We wtorek nastąpi przewiezienie zwłok J. C. W. W. Ks. Ces. Następcy tronu z Kronsztadu do katedry świętych apostołów Piotra i Pawła.

* W *N. Preus. Z.* z d. 27-go maja piszą: Poseł ruski przy dworze tuileryjskim, baron Budberg, przybywszy tu z Paryża, widział się z prezesem ministrów i wyjechał do St. Petersburga, gdzie będzie obecny na pogrzebie zmarłego Następcy Tronu Cesarzewicza Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza.—Poseł królewski przy dworze St. Petersburgskim, hr. Redern, wyjechał wczoraj wieczór z Berlina do St. Petersburga. Do Berlina przybył z Brukselli jenerał-adjutant książę Orłow, poseł ruski przy dworze belgickim i udał się do St. Petersburga.

* *Rus. Inw.* Pod wpływem głębokiej boleści, jaka dotknęła całą Rosję i zniweczyła tyle świetnych nadziei, jakże często smętne marzenie każdego rosjanina zatrzymuje się na Tej, której jeszcze niedawno, jak się zdawało, przeznaczone było znaleźć w naszej ojczyznie, tyle radośnych i szczęśliwych dni. Niestety! u wrót szczęścia, na progu naszej ojczyzny, jedna fatalna chwila rozdzieliła ją z ukochanym oblubieńcem, Następcą Tronu ruskiego, rozdzieła ją z Rosją, ale jednocześnie spokrewniła ją z każdym z nas tylko gorzkiemi łzami i zniweczonemi nadziejami. Silniej niż kiedykolwiek rosjanie czuli to tajemnicze pokrewieństwo w tej chwili, kiedy u łoża umierającego Cesarskiego Pierworodnego, łączyła swe modły, swą boleść, z naszemi modłami, z naszą boleścią, i wydawała się nam jakby przedstawicielką tej szczerej miłości, którą cała Rosja myślą przenosiła nad brzegi morza środziemnego, gdzie przeznaczone było spełnienie woli Boskiej, pomimo gorących modłów wszystkich rosjan. Pod wpływem tych wrażeń, damy ruskie w St. Petersburgu, przyjęły na siebie wyrażenie tego powszechnego współczucia, tego powszechnego głębokiego poważania dla jej królewskiej wysokości, księżniczki Marji Dagmar, przez pełne uszanowanie ofiarowanie *krzyża*. Przy układaniu rysunku, za wzór przyjęto krzyż, który według podania kościoła prawosławnego ukazał się Konstantynowi jako znak niebieski, i którego wyobrażenie spotyka się tylokrotnie na sklepieniach kościoła sw. Zofji w Konstantynopolu. Ofiarowany krzyż będzie zrobiony z kamienia lazurowego w złotej oprawie, z ozdobami ze złota i pereł w guście byzantyjskim. Jako wyobrażenie jednoczenia wszystkich bolejących duchem w jedną rodzinę, posłusznych woli Bożej i spodziewających się pocieszenia w Chrystusie, przedmiot daru nie może nie zasługiwać na powszechną pochwałę.

---

* Uroczystość zesłania Ducha Ś-go na pamiątkę zstąpienia Ś-go Ducha na apostołów i kościół ustanowiona, a w pospolitym języku od rozzielenionych już pól i drzew Zielonemi Świątkami zwana — obchodzona była w Warszawie przez dwa minione święta, niedzielę i poniedziałek, ze zwykłą pobożnością — wszędzie zaś przy zakończeniu rannych modłów, za towarzyszeniem organów śpiewaną była pieśń „Veni creator“ jako o łaskę zstąpienia ducha ś-go błagająca i do obchodzonej uroczystości zastosowana.

W kościele nadto Ś-go Ducha czyli po-paulińskim w pierwsze święto obchodzone było nabożeństwo odpustowe z procesjami i wystawieniem, przy współdziale wszystkich bractw miejscowych; ranną wotywę odprawił ks. Kołaczkowski archiwista konsystorski; sumę ks. Z. Ojrzykowski alumn akademji duchownej; kazanie miał ks. Jasiński franciszkanin. W czasie sumy artyści opery warszawskiego teatru odegrali mszę Schidermajera, a na ofertorjum hymn Verdego.

W kościele po-dominikańskim obchodzony był także odpust zesłania Ducha Ś-go w połączeniu z uroczystością tajemnicy różańca ś-go; sumę celebrował ks. Barzyński alumn akademji, a słowo Boże wygłosił ks. Felicjan Konarzewski dominikanin.

W kościele po-augustjańskim — gdzie obchodzono także pamiątkę dorocznego odpustu, sumę celebrował ks. Grabowski, augustjanin; kazanie miał również augustjanin ks. Rzadki. Na chórze grono amatorów przy towarzyszeniu organu odśpiewało mszę Schmidta b. major na 4-ry głosy; na graduale duet, tenor i bas Elsnera; na benedictus hymn błagalny Głogowskiego, na zakończenie „Veni creator“ Sandmana, na same męzkie głosy bez organu; — po południowych nieszporach udzielone zostało zebranemu ludowi błogosławieństwo papiezkie.

W kościele po-pijarskim ze względu na ważniejszą uroczystość świąteczną, większe nieco zebrało się towarzystwo muzykalne, niosąc swe talenta ku chwale Bożej; odśpiewaną tam została msza Elsnera na trzy głosy; na graduale kwintet męzki Troschla, na ofertorjum pieśń solo baso „Święta rodzico“ Złotaszewskiego; na benedictus hymn Dobrzyńskiego do Matki Boskiej, solo tenor z chórem.

W kościele ś-to krzyzkim w pierwsze święto, po wotywie odprawionej przez ks. Grzesiewicza, dziatki z różnych prywatnych naukowych zakładów pod nadzorem swoich ochmistrzyń, po raz pierwszy przystępowały do komunji ś-ej. Rzewny i wzniosły zarazem był widok 200 przeszło dzieci, po większej części w białych szatach, przyjmujących komunję świętą. Ksiądz Grzesiewicz, który to nowe pokolenie katolickich wyznawców pracowicie i z dokładnością przygotował do tak ważnego a pierwszego w ich życiu aktu, przed komunją ś-tą, miał do dziatek naukę o świętości ciała i krwi pańskiej w pożywanym chlebie, po komunji zaś streścił przepisy, jak dziatki odstępując od ołtarza, aby w nowe nie popaść grzechy, zachowywać się winny. W tymże kościele z powodu odpustu ś-tej Felicissymy panny i męczenniczki w dniu wtorkowym obchodzonego, już przez niedzielę i poniedziałek kontynuowane było nabożeństwo czterdziesto godzinne z wystawieniem; w poniedziałek sumę celebrował ks. Łuniewski p. o. proboszcza, kazanie miał ks. Gawroński wikary. Przez wszystkie trzy dni w pośrodku kościoła przed presbyterjum na umyślnym wzniesieniu wystawiony był prostokątny kamień pochodzący z podziemnego Rzymu z grobu ś-ej Felicissymy, z swym autentycznym przed wieki wyrytym napisem, który jako relikwia przez wiernych był całowanym.

W zeszłą niedzielę jako w pierwsze święto Zielonych Świątek, odprawionem zostało przy licznie zebraniu, nabożeństwo w kaplicy instytutu muzycznego, w czasie którego pod dyrekcją profesora Studzińskiego, oddział II-gi czyli niższy chór instytutu, złożony przeszło z 50-ciu uczni i uczennic, przy towarzyszeniu organu, wykonał mszę kompozycji Zientarskiego; na graduale i offertorjum odśpiewane były sola przez uczennicę pannę Leychwitz, obdarzoną nader miłym głosem.

* Niedziela i poniedziałek jako dwa „święta zielone“ rozerwały publiczność warszawską na wszystkie strony: pomimo deszczu, padającego chwilami lub grożącego co chwila, mnóstwo osób udało się na Bielany, do Czerniakowa, Wilanowa, Kaskady i innych miejsc spacerowych, a w ogrodzie Szwajcarskiej Doliny, około tysiąca osób słuchało bogatego programu wykonanego tam przez muzykę wojskową. Wprawdzie, deszcz przeszkodził wielu przyjemnościom przygotowanym dla spacerujących, ognie sztuczne nie wszędzie się udały, lecz za to zgromadził podczas niedzielnego wieczoru tłumy publiczności do obydwóch teatrów tutejszych. Zanim te wszystkie dzieje świątecznego życia Warszawy podamy pod rubryką jutrzejszego *Tygodnia* zanim w najbliższym fejletonie teatralnym, sprawozdamy obszerniej o świetnym tryumfie p. Couqui w *Modniarkach*, dzisiaj nie możemy powstrzymać się od wyrażenia szczerego hołdu wiedeńskiej tancerce, która w *Modniarkach* stanęła na szczycie choreograficznego talentu i zachwyciła całą publiczność warszawską.

* *(Nadesłane).* Od pierwszego lipca dziennikarstwo warszawskie, będzie liczyło jedno pismo więcej. Nowe pismo będzie nosiło nazwę *Kurjera Codziennego* dla odróżnienia od *Kurjera Warszawskiego*, w ślady którego, jak się zdaje, zamierza wstąpić. Przynajmniej wynika to z prospektu wypuszczonego przez redaktora p. Kucza. Wszelako jeżeli wierzyć *Opiekunowi Domowemu*, „*Kurjer Codzienny*, będzie „dzie innym duchem od *Kurjera Warszawskiego*.“ Jaki może być ten inny duch, oddany na usługi obwieszczeń handlowych i wiadomości brukowych, to trudno zrozumieć, chyba że *Opiekun Domowy* ma na myśli, zapach mogący wydobywać się z ogłoszeń o egzotycznych wiktuałach, których monopol może sobie zapewnił *Kurjer Codzienny*.

Opiekun Domowy mówi jeszcze w przedmiocie nowego pisma, że spodziewa się, „iż obdarzyć nas zechce „podniosłością myśli, szlachetnością dążeń i uszanowaniem godności nasrego piśmiennictwa warszawskiego.“ Wolno *Opiekunowi Domowemu*, być skromnym co do siebie i uznawać iż *Kurjer Codzienny*, będzie dla niego wzorem „podniosłości myśli, szlachetności dążeń i uszanowania godności piśmiennictwa,“ ale czy *Gazeta Warszawska*, *Gazeta Polska*, *Biblioteka Warszawska*, *Dziennik Warszawski* i. t. d. będą równie gotowe do takiego zaparcia się siebie, jest rzeczą wątpliwą. Za przeproszeniem *Opiekuna Domowego*, piśmiennictwo warszawskie nie potrzebowało wzniesienia się na widnokręgu dziennikarstwa, małej gwiazdki 7-go lub 8-go rzędu, aby nauczyć się zachowywać podniosłość, szlachetność i godność w swych artykułach. Można życzyć najlepszego powodzenia pismu p. Kucza, zachęcać jego usiłowania, ale nie ze szkodą moralną przyszłych jego towarzyszy. Niech nas Bóg strzeże od niezręcznych przyjaciół.

---

* *Neue Frdbl.* ogłasza telegram z Turynu, datowany 1 b. m. i donoszący, że znaczna część wychodźców polskich znajdujących się w Szwajcarji udaje się przez Genuę do Multan. Rząd włoski dopomaga im przy wsiadaniu na statki.

* *Wien. Z.* Polak Konstanty Rymkiewicz z Rosji, stawał 22-go maja r. b. przed sądem przysięgłych w Tylży, jako oskarżony o mord. Dnia 13-go czerwca 1864 r. o godzinie 8-ej z rana znaleziono w lesie królewsko-pruskim Jura, w pobliżu drogi pocztowej wiodącej z Jura do Szugken, zwłoki mężczyzny z roztrzaskaną czaszką; następnie okazało się, że były to zwłoki stolarza Jana Borcherta z miasta ruskiego Taurogen; koło zamordowanego leżały połamany kij sękaty z rzemieniem i dębczak widocznie świeżo ścięty i krwią zbroczony. Zamordowany miał na piersi pod koszulą portmonetkę z dwoma papierkami jednorublowemi i 13 sr. groszami, a obok kieszeni od surduta leżało na ziemi kilka sucharków.—Oskarżony, mający 35 lat wieku, jest średniej tuszy, dobrego wzrostu i przyjemnej powierzchowności; zdaje się że musiał otrzymać dobre wychowanie; zachowywał się on na ławie oskarżonych spokojnie i poważnie; brał on udział w powstaniu polskiem i walczył w oddziale Pisarki przeciw wojskom ruskim, następnie schronił się na terytorjum pruskie. Oskarżony oświadcza, że nie jest winnym zarzucanej mu zbrodni morderstwa i odpowiada (w języku polskim) na oskarżenie niniej więcej w ten sposób: Mieszkał on w zajeździe Kuhrau'a w Wischwill; gdy dnia 12-go czerwca wieczorem Jan Borchert, którego znał, wszedł do izby szynkowej. Znajdował się on wówczas w tym samym pokoju i słyszał, jak Borchert mówił do żony Kuhrau'a, że niesie list od jenerała-majora Kocha do landrata Sandena, że chce przenocować i udać się następnego dnia z rana przez Szugken do Ragnit. Oskarżony był tego przekonania, że list pomieniony dotyczy jego osoby, gdyż sądził, że jest przez rosjan ścigany, i z tego powodu postanowił zażądać od Borcherta, ażeby mu oddał ten list, a w razie odmowy, odebrać mu takowy, chociażby nawet przemocą, lecz nie miał wcale zamiaru zamordowania Borcherta. Tegoż samego jeszcze wieczora oskarżony spacerował po Wischwill i spotkał znanego sobie Jozasza Mankusa, któremu zakomunikował swój zamiar i prosił go o pomoc, na co Markus przystał i przyrzekł czekać na niego następnego dnia bardzo rano w lesie. Spotkawszy następnego dnia z rana Borcherta w lesie i nie otrzymawszy od niego żądanego listu, oskarżony spostrzegł, że i Mankus tu się znajduje; w tejże chwili wyrwał on Borchertowi list, i odszedłszy o kilka kroków dla przeczytania adresu, widział on jak Mankus uderzył Borcherta dębczakiem w głowę, i jak Borchert padł na ziemię. Następnie, nie troszcząc się o Mankusa i Borcherta, oskarżony udał się do Augsgirren, gdzie ukrywał się przez kilka dni u szynkarza Barmera, i potem dał się zaprowadzić przez niejakiego Matzata, którego znał, do Tylży, i opowiedział mu po drodze o tem co spotkało Borcherta. — Śledztwo i wysłuchanie świadków nie dowiodło nic sprzecznego z powyższem zeznaniem, i z tego powodu sędziowie przysięgli uznali oskarżonego za niewinnego mordu, lecz przyznali, że oskarżony brał udział i dopomagał w czynnościach przygotowawczych do zbrodni i towarzyszących jej.—Sąd przeto skazał Rymkiewicza na 6 lat zamknięcia w domu poprawczym i na oddanie go następnie na tyleż lat pod dozór policyjny.

* *Patr. Z.* Podług *Bromb. Z.*, komisarz policyjny Crusius odbył niedawno w Chełmnie rewizję u ucznia gimnazjalnego Kościelskiego i badał ponownie subjekta księgarskiego Siewicza. Przytem, podług tejże *Bromb. Z.*, miano oświadczyć Siewiczowi, „że listy zabrane „mu i redaktorowi Graff'owi przed kilku tygodniami, „odesłane zostały prokuratorji bydgoskiej, gdyż pozo„stają w styczności ze śledztwem prowadzonem w Byd„goszczy. Z tego zdaje się okazywać, że w Bydgo„szczy przyspasabia się materjał do trzeciego procesu „polaków. Panuje atoli wątpliwość, ażeby zdołano „znaleść dostateczny materjał.“ Jakkolwiek polski o ile się zdaje korespondent do *Bromb. Z.* o tem po-

wątpiewa, pomimo to nie mamy żadnego dostatecznego powodu do mniemania, ażeby tak rzeczywiście było. Przy tej sposobności nadmienimy, że w przeszym tygodniu zapytywano 18 urzędników drogi żelaznej, którzy pracowali w jednem biurze z aresztowanym sekretarzem tejże drogi Schultzem, co do licznych okoliczności dotyczących tego ostatniego. Inny jeszcze urzędnik drogi żelaznej podejrzany jest o to, że pozostawał w styczności z obcymi polakami, którzy tu bywali.

* *Patr. Z. Bydgoszcz, 4 czerwca.* Komisarz powiatowy Kalinowski i wdowa Gohlke, którzy zawikłani byli w prowadzonem tu śledztwie w sprawie polaków, zostali w tych dniach z aresztu uwolnieni.

* *Krak. Z. Kraków, 3 czerwca.* Onegdaj o godzinie 10 z rana, hr. Adam Potocki otworzył w sali krakowskiego towarzystwa naukowego, w charakterze prezesa rady kontrolującej, piąte zgromadzenie ogólne członków tutejszego towarzystwa ubezpieczeń od ognia, noszącego nazwę *Florjanka.* Pomimo raptownego obniżenia cen wszelkich ziemiopłodów, suma ubezpieczeń, jak się okazuje z mowy prezydującego, znacznie się wzmogła w porównaniu z zaprzeszłym rokiem. Wkrótce dyrekcja będzie w możności nakreślenia projektu, mającego na celu, ażeby bez wielkich reform w organizacji i bez znacznego zwiększania wydatków na administrację, ogół funduszów został otwarty dla kredytu prywatnego, ze szczególnem uwzględnieniem członków tegoż towarzystwa ubezpieczeń.

* *Krak. Z.* Wiadomo, że w Galicji i na Bukowinie katolicy należą do kościoła bądź rzymsko-katolickiego, bądź grecko-katolickiego, i że oddawna było we zwyczaju, iż nie robiono żadnej prawie różnicy pod tym względem, czy ten lub ów był ochrzczony podług obrządku rzymskiego lub też greckiego. Stosownie do okoliczności, udawano się do najbliżej położonego kościoła, a naturalnie i do proboszcza tegoż kościoła. Miało to ciągle miejsce, aż nareszcie zaczęły i w tym względzie wychodzić na jaw coraz większe sprzeczności. W końcu gdy podniesioną została kwestja narodowości, sprzeczności te przybrały większe rozmiary, i zaniesiono do Rzymu skargi na dążności propagandy, skierowanej przez księży rzymsko-katolickich do parafian drugiego wyznania. Z tego powodu kurja rzymska wydała pod dniem 4 grudnia r. z. decyzję, ażeby odtąd każdy wierny w Galicji i na Bukowinie należał do tego kościoła, w którym został ochrzczony. Obecnej generacji wyznaczony został termin sześciomiesięczny, w ciągu którego każdy wierny powinien złożyć przed proboszczem i dwoma świadkami deklarację, do którego obrządku chce należeć. Termin ten upływa z dniem 4 b. m.

---

* *Nord.* List z Rzymu, ogłoszony w *Monde* z 1-go b. m., obejmuje następujący ustęp: „Wiktor Emanuel „przystał chętnie na *wspaniałomyślną propozycję*, ja„ką ojciec św. raczył mu uczynić,“ co zdaje się tem bardziej dowodzić, że inicjatywa pochodzi od Rzymu, że w sprawach tego rodzaju każda strona, powodowana miłością własną, zaprzecza temu, iżby uczyniła pierwszy krok, i że dziennik ultramontański nie przyznawałby się bezwątpienia do inicjatywy ze strony papieża, gdyby takowa rzeczywiście nie istniała.

* *Die Pres.* Artykuł korespondencyjny z Florencji, zamieszczony w *Constitutionnel*, przytacza jako dowód pojednawczego usposobienia stolicy apostolskiej względem królestwa włoskiego tę okoliczność, że przy poświęceniu drogi żelaznej w Brindisi, dwaj biskupi znajdowali się na tej uroczystości i że arcybiskup z Brindisi poświęcił lokomotywę, albowiem otrzymał z Rzymu upoważnienie do prezydowania na tej ceremonji. Z początku arcybiskup odmówił był zaproszenia na tę uroczystość.

* *Wien. Abp.* Kalabrja i terytorjum salernitańskie są obecnie znowu głównemi punktami, w których dokazują bandyci. Jenerał Pallavicino otrzymał obecnie jak najrozleglejsze pełnomocnictwo do energicznego działania przeciw tym bandytom. Znajduje się on obecnie w Cosenza. Następujący wyjątek z jednej z jego proklamacij może dać wyobrażenie o postępowaniu jego z ludnością. Wyjątek ten tak brzmi: „art. „40. Oprócz krewnych bandytów, za spólników ich „mają być uważani mieszkańcy gór, mianowicie pa„sterze kóz, owiec i trzody chlewnej, oraz drwale, „węglarze, gajowi i t. d. Art. 41. Należy zrobić na„cisk na ludność wiejską w ten sposób, ażeby każdy „pasterz kóz, owiec, i t. d., zadenuncjonowany jako „spółwinny, odstawiony został do więzienia do mojej „dyspozycji i ażeby przedsięwzięte zostały środki „zdolne zniewolić ludność wiejską do tego, iżby „spółdziałała sama w celu zniszczenia bandytyzmu. „Art. 45. Naczelnicy podokręgów, oraz dowódcy ba„taljonów i oddziałów, mogą, jeżeli uznają to za sto„sowne, odbywać rewizje po domach w tych miejsco„wościach, gdzie nie stoją wojska, oraz udawać się „tam z całemi oddziałami dla blokowania domów... „Art. 48. Upoważniam naczelników okręgów, oraz „dowódców bataljonów i oddziałów, do urządzenia, „za pomocą nagród pieniężnych, systematu szpiegowa„nia, przyczem nie należy być skąpym, lecz łożyć pie„niądze z pożytkiem, a mianowicie dawać je takim „osobom, które nie szafują zbyt obietnicami, lecz mo„gą oddać rzeczywiste usługi.”—W prowincji salernitańskiej, jenerał Arnulfo i konsul angielski pracują niezmordowanie nad tem, ażeby skłonić bandytów do uwolnienia wziętego przez nich do niewoli anglika; chcą oni koniecznie dopiąć swogo celu, bądź zgodnym sposobem, bądź przemocą. Bandyci trwają w żądaniu wykupu w wysokości 500,000 dukatów; wiadomość, jakoby jeńcowi pomienionemu udało się ratować ucieczką, była błędną, i *Italia* donosi, że konsul angielski otrzymał od swego rządu polecenie zapłacenia w razie koniecznej potrzeby powyższego okupu, z zastrzeżeniem regresu w tym względzie do rządu włoskiego.

* *Nord. Paryż, 2 czerwca.* Zwrócił na siebie uwagę artykuł pełen zamiarów pojednawczych, ogłoszony przez *La Pres.* i podpisany przez p. E. de Girardina, w przedmiocie księcia Napoleona i mowy mianej przez niego w Ajaccio. Wiadomo, że szanowny redaktor dziennika *La Pres.*, którego dawne stosunki łączą z księciem, odegrał w całej tej sprawie poniekąd rolę doradcy. P. de Girardin stara się oczyścić księcia Napoleona z zarzutu, że nie wspomniał w swej mowie o cesarzu, cesarzowej i rodzinie cesarskiej. Wykazuje on niebezpieczeństwa wyniknąć mogące ze sporów familijnych i upatruje myśli ukryte prasy opozycyjnej w sposobie, w jaki wspomniała o liście cesarza. Artykuł ten w przedmiocie tak drażliwym tem bardziej zasługuje na uwagę, że p. de Girardin, tak samo jak i p. Guéroult, został formalnie wezwany do oględnego zachowania się. Nie należy sądzić, ażeby artykuł w *La Pres.* miał znaczenie wydarzenia i mógł wpłynąć na położenie spowodowane listem z 23 maja. W każdym atoli razie może on być uważany w swej treści pojednawczej jako sympton, a przynajmniej jako wskazówka usposobienia panującego w Palais-Rogal.— W tymże przedmiocie korespondent paryzki do *Köln. Z.* pisze: Artykuł ogłoszony 1 b. m. przez p. de Girardina w *La Pres.* dla uniewinnienia księcia Napoleona, nie popobał się temu ostatniemu z powodu, iż budzi zbytnią trwogę. Gdy książę odezwał się w tym duchu do p. de Girardina, z którym pozostaje w przyjacielskich stosunkach, ten miał tak odpowiedzieć: „Nie mam prawa narażać interesa pisma, którem kie„ruję, a wiecie, mości książę, że każda gazeta jest cał„kiem na łasce rządu.”

* *Gen Corr. Wiedeń, 3-go czerwca.* Dzienniki szerzą pogłoskę, że książę Mikołaj czarnogórski ma otrzymać od rządu austrjackiego subwencję roczną, którą z początku podawały na 12,000, a teraz podają na 20,000 zł. reń. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że o podobnej stałej subwencji dla księcia czarnogórskiego nie było nigdy mowy, lecz że ze względu na wielkie ubóstwo Czarnogórza i dla powodów humanitarnych, rząd austrjacki udziela tymczasowo temu krajowi zapomogę.

---

* *Ind. Bel. Bruksela, 1 czerwca. Monitor* francuzki zdecydował się wczoraj podać doniesienia o sprawach meksykańskich, potwierdzające wszystkie istotne wiadomości, jakie dzienniki francuzkie nie śmiały czerpać z dzienników angielskich, które zamieściły je zupełnie w tej samej formie: wzięcie Salvilla i Monterey, nieuniknioną stratę Matamoras, i konieczność dla marszałka Bazaine, skoncentrowania wszystkich sił, nie tylko dla rozproszenia kilku band, ale dla rozpoczęcia na nowo w Meksyku walki przeciwko prawdziwym wojującym. Można się zatem zapytać, czy zdało się na co zatrzymywać pięć razy *Ind. bel.* w ciągu 7 dni, za to, że podawała daleko mniej groźne wiadomości, od tych jakie wystawia dziś *Monitor.* Jest pewna walka, której nigdy nie należy wszczynać, ponieważ zawsze się w niej upada: mianowicie przeciwko wiadomości prawdziwej, choćby takowa była jeszcze nie znaną. Pułki mające wzmocnić korpus ekspedycyjny już są wyznaczone i spiesznie się kompletują, kiedy przysposabiają się statki mające służyć do ich przewiezienia do Meksyku.—Z powodu podania tych wiadomości w *Monitorze, J. des Déb.*, powiada pomiędzy innemi: Okoliczności muszą być groźne, kiedy naczelny wódz uznał za właściwe udać się na plac boju. Męztwo i poświęcenie naszych wojsk zapewne przezwycięży trudności, a nasza sława wojskowa okryje się nowym blaskiem przez przygotowywujące się nasze zwycięztwa. Ale Francja jest dosyć bogata pod tym względem, tak, iż wolno jej czekać z niecierpliwością końca tego żniwa laurów i powrotu jej armji z Meksyku.

* *La Fr.* Depesza przesłana przez księcia Gorczakowa posłowi ruskiemu w Waszyngtonie, na wiadomość o zamordowaniu p. Lincolna, służy dowodem stosunków przyjacielskich istniejących pomiędzy Rosią i Stanami Zjednoczonemi. „Pośpieszyłem dać jenerałowi Clay,” pisze w końcu książę Gorczakow, „zapewnienie o szczerej i serdecznej sympatji gabine„tu cesarskiego dla rządu związkowego. Raczcie o„świadczyć to prezydentowi Johnsonowi w wyrazach „jak najserdeczniejszych, z dołączeniem szczerego „z naszej strony życzenia, ażeby ta nowa i boleśna „próba nie przeszkodziła ludowi amerykańskiemu o„siągnąć powodzenie w przywróceniu Unji i zgody, „które stanowią źródło jego potęgi i pomyślności.”

* *Le Mon. Un.* Depesze z Waszyngtonu z 19-go maja donoszą, że wszyscy oficerowie związkowi, zostający obecnie w służbie nieczynnej, mają być uwolnieni ze służby. W samym wydziale *quarter master*, 50,000 oficerów otrzymało dymisję. Utworzono w rozmaitych Stanach południowych 30 nowych powiatów. Nowy Orlean znajduje się obecnie, pod względem komunikacji, tylko o 24 godzin drogi od Waszyngtonu, gdyż wszystkie prawie linje telegraficzne zostały przywrócone. Jak najściślejsze rozkazy zostały wydane dla zniewolenia murzynów Karoliny północnej do pozostania na ich plantacjach. Zabrano na Tombigbee, w Alabamie, 15 statków skonfederowanych, posłanych tam po wzięciu Mobile. Jenerał Lee bawi w Richmondzie, wśród największego ubóstwa. Jenerał Sheridan ma być wkrótce mianowany na ważne stanowisko na zachodzie.

---

* *Rus. Inw.* Jego Cesarska Wysokość Książę Eugenjusz Maksymiljanowicz Romanowski, książę Leuchtenbergski, liczący się w pułkach lejb-gwardji: preobrażeńskim i ułańskim, oraz w bataljonie lejb- gwardji strzelców rodziny Cesarskiej, wykreślony zostaje z tych oddziałów.

* *Rus. Inw.* Zdaniem rady państwa, najwyżej zatwierdzonem, postanowiono: 1) za obrazę starszyn włościowych, oraz osób, zajmujących odpowiednie temu urzędy, przy wypełnianiu przez nich obowiązków służbowych, przez jakiebądź działania gwałtowne, winny ulega, stosownie do okoliczności, zmniejszających lub zwiększających jego winę, zamknięciu w wieży od trzech miesięcy do roku, a za obrażenie ich wyrazami, aresztowi od siedmiu dni do trzech miesięcy. Jeśli zaś obrazy podobne wyrządzone zostały przez osoby podwładne, to wymierza się wyższy stopień kar wspomnionych; 2) do czasu ustanowienia sędziów polubownych, rozstrząsanie spraw co do obrazy innych urzędowych osób, zarządów włości i wiejskiego, pozostawia się ogólnym władzom sądowym, z zastrzeżeniem, aby takowe w karaniu winnych kierowały się wysokością wskazaną w art. 31-im Najwyżej zatwierdzonej w dniu 20-ym listopada 1864 r. ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju.

* *Jour. de St. Pet.* Z Kronsztatu piszą nam pod d. 20 maja (1 czerwca): Wczoraj w południe, silna i nieustanna burża przerwała komunikację parostatkami pomiędzy Kronsztadem i Oranienbaumem, a poczta z Petersburga nie przyszła. Po dziewiątej rano żaden parostatek nie odpłynął ztąd do stolicy. Około 40-tu statków które przybyły, stoi w tutejszej przystani, a w ich liczbie porowiec *Bolderaa.* Statek *Agnès,* kapitan Andresen, przybyły z Messyny, rzucony został zeszłej nocy na wybrzeże portu wojennego; położenie jego jest niebezpieczne. Jeden bryg włoski i szoner szwedzki osiadły na mieliźnie za Kronsztadem, ale szoner wydostał się na morze. Dopóki trwa burza, niepodobna jest nieść pomoc statkom potrzebującym takowej. Podług doniesień otrzymanych z Narwy, statki *Trzy lwy* (duński), *Wega, Oskar* (norwegskie), *Pauline* (francuzki), oraz barka, której nazwa i bandera nie są wiadome, rozbiły się tam. Dodać należy, że dziś, 22 maja (3 czerwca) burza ustała i wypogodziło się. Dziś na giełdzie krążyły pogłoski, że statek kupiecki duński *Agnès*, o którym wyżej wspominaliśmy, jest stracony zupełnie.

* *Birż. Wied.* podają następne szczegóły o powodzi w Petersburgu: Dnia 19-go maja, przy silnym wietrze od WSW. o 30 minut po dwunastej w południe, podług miary wodnej głównej admiralicji, woda na Newie podniosła się nad stan zwykły na 4 stopy 2 cale; o godzinnie 3-ej po południu przybyło jej 5 stóp; po półgodzinie woda podniosła się jeszcze na 6 cali i nie przestając przybywać, około 7-ej po południu, dosięgła stóp 7 cali 3. Następnie zaczęła ubywać, i o godzinie 8-ej wieczór podług miary, było przyboru 5 stóp 10 cali; o

godzinie 2-ej minucie 30 rano, 20-go t. m. wody ubyło jeszcze na cal; o godzinnie 3 minucie 30, znowu przybrała do 6 stóp 1 cala; a o 6-ej rano, znowu opadła do 4 stóp 11 cali; o 7 ½ rano stała na 4 stopach 6 calach, po nad zwykły poziom. Woda wystąpiła z brzegów: Wielkiej Newy (w oddziałach Kołomeńskim i Petersburgskim), kanałów Jekateryninskiego, Kriukowa i Obwodnego, rzek: Fontanki i jej ujścia, Priażki i Smolenskiej. Przyczem rozlała się się po wybrzeżu kanałów Nowo-Admiralicyjnego i Jekateryninskiego, cmentarzu smoleńskim, polu smoleńskiem i po wszystkich linijach wyspy Wasilewskiej od 1-ej do 17-ej, oraz po średnim Prospekcie, Prospekcie Mało-Samsonijewskim, po wybrzeżu na stronie Petersburgskiej, po alei wozowej przy parku Aleksandrowskim i po samym parku, po ulicy Kołtowskiej i prospekcie Kronwerkskim, oraz zalała wyspy: Jełagin, Kamienną, Krestowską. Szczególniej woda wylała silnie w cyrkule Suworowa, prawie po wszystkich ulicach, oprócz tych które wyniesione zostały ostatniemi czasy, i wdzierała się w dolne piętra domów. Po lewej stronie Newy, woda występowała tak z kanałów jak i z rur podziemnych w wielu ulicach i pozalewała sutereny, a mianowicie: na ulicy Galernej, Miljonnej, na obu Koniuszennych, na placu Siennym, prospekcie Wozniesieńskim, przy ujeżdżalni Michajłowskiej, na placu Pokrowskim i w innych miejscach. Podczas najsilniejszego wezbrania wody, jazda po mostach Petersburgskim i Litejnym była wstrzymaną, ale znaczniejszych uszkodzeń te mosty nie doznały. Na rzece Newie zatonęły: cztery barki z drzewem, jedna z deskami i siedm ze zbożem; łazienka stojąca przy głównej admiralicji, zupełnie została rozbita, przy wyspie Piotrowskiej rozerwała woda przystań przewozową Tajwani, a jednę łazienkę na Fontanie, należącą do zgromadzenia siostr miłosierdzia, zaniosła na drugą stronę, i zrządziła wiele innych szkód. Oprócz tego na niektórych cerkwiach, gmachach rządowych, oraz domach prywatnych i cerkiewnych pozrywane zostały, w części przez wicher, dachy; w wielu miejscach poobalane parkany, porozbijane latarnie miejskie i pozryucanych jest mnóstwo szyldów.

* *Mosk. Wied.* donoszą o pożarze w m. Witebsku: Po długiej suszy, dnia 10-go maja, przy silnym wietrze, wszczął się pożar w domu drewnianym za Dźwiną, na ulicy Piotrowskiej. W pół godziny później przeszło sto domów stało w płomieniach, a wogóle spłonęło do 130 domów. W liczbie 130 właścicieli domów, którzy pozostali wraz z rodzinami bez dachu i utrzymania, 90 jest ruskich prawosławnych. Niszczący pożar zniweczył mianowicie tę część miasta, która oddawna nazywała się „Rusią."

* W *Odes. Wiest.* czytamy: Kwestja względem zbudowania drogi żelaznej, dla połączeuia Odessy z liniją Lwowską, nateraz rozstrzygnięta została w ten sposób, ażeby przedwstępnie dokonać nieodzownie w ciągu lata bieżącego, szczegółowe badania techniczne w trzech kierunkach, w celu określenia najlepszej linji połączenia Odessy z austrjacką drogą żelazną. Wykomenderowana w tym celu partja naszych inżenijerów, w liczbie 10 ludzi, pod kierunkiem kapitana inżenijerji Szpilewa, przybyła już do kraju noworosyjskiego i przystępuje do spełnienia danego jej poruczenia, przedewszystkiem w kierunku przez Bessarabję.

---

* W rozkazach do wojsk Warszawskiego okręgu wojennego czytamy, między innemi: Najjaśniejszy Pan Najmiłościwiej udzielić raczył dowódzcy 2-ej pozycyjnej baterji 8-ej grenadjerskiej brygady artylerji, pułkownikowi *Zołotuchin*, order św. Anny klasy 2-ej, a kapitanowi tejże baterji *Nowickiemu*, order św. Stanisława klasy 2-ej, za odznaczającą się gorliwością służbę.—Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wstawiennictwem główno-dowodzącego wojskami Warszawskiego okręgu wojennego, Najwyżej rozkazać raczył: 1) doprowadzenie wojsk dywizji: 3-ej gwardji, 2-ej i 3-ej grenardjerów, 5, 6 i 7-ej piechoty, ze składu wzmocnionego na zwykły pokojowy, odroczyć do ukończenia zebrania obozowego, z zastrzeżeniem, aby spodziewany do owego czasu w tych wojskach ubytek ludzi nie był dopełniany i 2) w pułkach wspomnionych dywizij, teraz już odjąć konie pociągowe, pozostawiając w każdym pułku po 51 koni, zbywające zaś od tego konie, sprzedać, i wnieść uzyskane za to pieniądze do najbliższych kas powiatowych, zawiadomiwszy o ilości takowych pieniędzy, główny zarząd Intendentury.

* *Dyrektor Kancelarji Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu*, uprzedza osoby interesowane, iż JW. p. o. dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu, wszelkie podania i prośby do niego wnoszone, przyjmować będzie w pałacu dyrektorów głównych skarbu przy ulicy Rymarskiej, w poniedziałki i czwartki o godzinie 12 ½ z południa, wyjąwszy świąt w dni te przypadających.

* Teatr włoski w Petersburgu, jak wiadomo, posiada wybór najznakomitszych artystów europejskich, nietylko śpiewaków, ale i w orkiestrze, kierowanej zdolną ręką p. Braveri. Otóż jeden z członków tej orkiestry, p. Ciardi, pierwszy flotrowersista i solista Jego Cesarskiej Mości, w przejeździe z Petersburga za granicę, zatrzymał się jakiś czas w naszych murach i zamierza tu dać koncert. P. Ciardi, o ile nam wiadomo z pism muzycznych, niema prawie współzawodnika, i trudno sobie wyobrazić urok i wdzięk tonów, jakie umie wydobywać ze swego czarownego instrumentu. Przed dziesięciu laty kiedy udawał się do Petersburga, mieliśmy już sposobność słyszenia go w Warszawie, ale od czasu swego przybycia do Petersburga, gdzie zjednał sobie sławę i powszechny szacunek, p. Ciardi nie robił żadnej wycieczki za granicę, dla tego pisma zagraniczne muzyczne, które pamiętają jego wystąpienia w Paryżu i w Londynie w 1847 r., na wiadomość że w tym roku zamierza zwiedzić ważniejsze kąpielne miejsca w Niemczech, oraz stolice innych krajów, naprzód cieszą się tą sposobnością zapoznania się z jego czarującą grą. Warszawa zapewne będzie wdzięczna, że ją obrał za pierwszą stację swej artystycznej wycieczki, i przyjmie go tak jak na to zasługuje znakomity jego talent. O miejscu i dniu koncertu p. Ciardi, nie zaniedbamy zawiadomić czytelników.

* Począwszy od dnia dzisiejszego do piątku włącznie, w teatrach warszawskich nie będą dawane widowiska, z powodu wystawienia zwłok i pogrzebu spoczywającego w Bogu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu Mikołaja Aleksandrowicza.

* *Berl. Börs. Z.* donosi w przedmiocie drogi żelaznej z Wrocławia, przez Oleśnicę, Polski Wartenberg i t. d., do Warszawy, że obecnie, ze strony rządu tak pruskiego jak i ruskiego, koncesja na budowę tej drogi udzielona została księciu Bironowi kurlandzkiemu, dziedzicowi Polskiego Wartenburga. Roboty przygotowawcze zostały już rozpoczęte i kapitały na budowę drogi są zapewnione.

* *Patr. Z. Bydgoszcz, 4 czerwca.* Właściciele statków uskarżają się obecnie na wielki brak wody na Noteci, Warcie, Odrze i Wiśle. Niedawno statki, przeznaczone do Torunia, musiano odholować tam za pomocą parostatków i tylko z trzema czwartemi ładunku, gdyż inaczej, z powodu nizkiego stanu wody, zaledwie mogłyby się ruszyć z miejsca i potrzebowałyby kilka tygodni czasu dla dojścia do swego przeznaczenia.

---

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 22 maja (3 czerwca) r. b. a mianowicie: pod adresem, Francisco Bordato w Wilnie, Papieski w Brześciu Lit., Izaak Bogatorow w Brześciu Lit, Estera Müntz w Brześciu Lit, Купцу Офицерскихъ дѣлъ мастеру Сколарову N. 23 въ Петербургъ;—w d. 4 Czerwca r. b. Wolf Henese w Wiłkomierzu, Abracham Sackhejm w Wilnie, Stefan Harasimowicz w Brześciu Lit, Ludwik Kroczmar w Carewiekokszajsku, Herman Kościu w Brześciu Lit, Marja Tretiakowa w Konstantynogrodzie, Mer le łomte Kollontaj a S. Petersburg, Son Lucellance Mer Łenski a S. Petersburg;—w dniu 5 Czerwca r. b. Bernard Grabowski w Rydze, Rozalja Alper w Białym Stoku, Wilchelm Bohm w Wilnie, Doktór Gran w Petersburgu, Aleksander Łuszczewski w Kownie, Aleksander Wieniawski w Petersburgu, Matwiej Borozdin w Nomorżewie, Wawrzeniec Konecki w Białym Stoku. Son Encellmec Meur Casimir de Woyde a S. Petersburg, Wincenty Adamkiewicz w Żytomierzu, Katarzyna Kossowska w Mogilewie G-lnym.

---

* W dniu 22 maja (3 czerwca) 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci męzkiej 10, żeńskiej 8; *Starozakonnych* płci męzkiej 1; razem 19; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Szewczenko Jan dozorca cyrkułu 2, z Teajtą Anną-Józefą; zmarli: *Chrześcijanie*: Szczepańska Tekla lat 67; Mossakowska Agnieszka lat 68; Stepanów Bazyli lat 27, telegrafista; Ryskiewicz Leon lat 34, służący; Wojtarow Wawrzyniec lat 68, żołnierz dymisjonowany; Filipczak Jan lat 55, wyrobnik; Kurzą Paraskiewia rok 1, córka żołnierza; Kowalow Maxim rok 1, syn obywatela; Buczyńska Antonina lat 2, córka szewca; Płoński Mikołaj rok 1 i pół, syn wyrobnicy; Molik Józefa rok 1 i pół, córka stróża; Wiśniewski Aleksander lat 6, wychowaniec Dzieciątka Jezus; Romanowska Józefa mies. 10, córka stolarza; Pogorzelski Adam rok 1 i pół, syn zduna; Litter Krystyna mies. 6, córka wyrobnika; Ehrenfeucht Henryk mies. 7, syn buchaltera; Bruniarczyk Józefa mies. 5, córka wyrobnika; Rzymski Marceli dzień 1, syn wyrobnika; *Starozakonni*: Forszter Laja lat 3 i pół; Kleinblat Michel lat 3 i pół; Włoczka Ruchla rok 1 ¼; Nuchymowicz Fajwel mies, 6; Gelbfisz bezimienny dni 3;

---

* W dniu 22 maja (3 czerwca) wyjechali z Warszawy: dymisjonowany jenerał piechoty *Karłowicz* do Wilna; członek rady stanu, hr. *Łubieński* do Cygowa; jenerał-lejtnant *Krasnokutski* do Włocławka; marszałek dworu Wielkiej Księżny Katarzyny Michałównej, książę *Meszczerski* za granicę—W dniu 23 maja (4 czerwca) wyjechali: rzeczywisty radca stanu *Pottoranow* do St. Petersburga; konsul jeneralny angielski *Stanton* za granicę; jenerał-major *Senger* do Berlina.—W dniu 24 maja (5 czerwca) przyjechali: jenerał-major *Tisenhausen* z Piotrkowa; jenerał-lejtnant *Kostanda* z Lublina; rzeczywisty radca stanu *Kukolnik* z Wiednia; wyjechał jenerał-major *Drejer* do Suwałk.

Ameryka.

* *Corr. Hav. Bul. Nowy-Jork, 20 maja.* Przybył tu cesarski komisarz meksykański. Zaprzeczył temu iżby Meksyk prowadził układy z dowódcą skonfederowanych Kirby Smith, i aby miano ustąpić część terytorjum meksykańskiego Francji.

* *Nordd. A. Z.* W Guatemali umarł prezydent rzeczypospolitej peruwiańskiej po 26 latach swoich rządów, i obawiają się, że i tam wybory nowego następcy nie obejdą się bez zakłócenia spokojności.

* *J. des Déb. RioJaneiro, 10 maja.* Jenerał Lopez nieoświadczywszy, że wojna została wydana, kazał schwytać w porcie Wniebowzięcia, parostatek argentyjski *Salto*. Eskadra jego schwyciła także dwa parostatki wojenne stojące w porcie Corrientes. Miasto Corrientes zajęte zostało bez oporu przez 7,000 paragwajczyków. Poseł prezydenta Mitre wyjeżdża do Londynu dla zaciągnięcia pożyczki. Ministerstwo brazylijskie podało się do dymisji. Senator Nabuco de Arajo otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Austrja.

* *Krak. Z.* Feldmarszałek dowódzca korpusu baron Gablenz, jak donoszą z Werony, otrzymawszy urlop na kilka tygodni, udaje się do Dieppe w celu brania tamże kąpieli.

* *G. Lw.* Urzędowe dzienniki peszteńskie z 1 b. m. ogłaszają już program pobytu najjaśn. pana w Peszcie i Budzie. Przybycie jegomości cesarza nastąpi 6 b. m. między 10 i 11 godziną z rana. Jego cesarska mość uda się do burgu w Budzie, gdzie niezwłocznie nastąpi recepcja znakomitości cywilnych i wojskowych. Potem zwiedzenie wystawy towarzystwa gospodarskiego, a wieczorem o godz. 6 regatta. Dnia 7 czerwca z rana o godz. 7 przegląd załogi na błoniach w Budzie, a po południu zaszczyci najjaśniej. pan wyścigi swoją obecnością. Dnia 8 z rana zwiedzanie rozmaitych instytutów i udzielanie audjencji. Dnia 9 będzie Jego ces. mość znowu na wyścigach, a wieczorem odjedzie z powrotem do Wiednia.

* *Wander. Peszt, 1 czerwca.* Dzisiejszy numer *Pesti Naplo* wystąpił w rubryce *Rozmaitości* z niespodzianką dla swoich czytelników zawiadamiając ich, że sejm węgierski ma zebrać się w Peszcie w początkach miesiąca listopada i to na zasadzie rozporządzenia o wyborach z r. 1861. Na innem miejscu dziennik ten donosi, że cesarz rozkazał wprawdzie wygotować w Peszcie reskrypt zwołujący sejm, ale że dopiero po swoim powrocie do Wiednia każe takowy ogłosić. Ogłoszenie zaś to ma nastąpić dopiero wtenczas, kiedy już blizkiem będzie zamknięcie posiedzeń rady państwa.

Danja.

* *N. Preus. Z. Kopenhaga, 31 maja.* Rezultat wyborów do rady państwa w prowincjach okazał się prawie z tym samym stosunkiem głosów rozmaitych stronnictw jak na ostatnich wyborach. Przyjaciele chłopów, jak się zdaje, zyskali kilka głosów więcej.

Francja.

* *La Patr.* Donosiliśmy przed kilkoma dniami, że kontr-admirał baron Didelot, mianowany został dowódcą francuzkiej dywizji morskiej w Antylach, w odnodze meksykańskiej i Ameryce północnej, w miejsce kontr-admirała Bosse, którego czas służby na morzu już upłynął. *Monitor* potwierdza tę wiadomość, i donosi że decyzja przeznaczająca kontr-admirała Didelot na to stanowisko, podpisana została przez cesarzowę-rejentkę w radzie ministrów. Flaga kontr-admirała Didelot będzie wywieszona na fregacie parowej *Themis*; kontr-admirał zamianował p. Ribourt, kapitana okrętu liniowego, kapitanem tegoż okrętu. P. Didelot odpłynie w połowie czerwca do Newfoundland, gdzie poprzednik jego zda mu służbę. Kontr-admirał Bosse, którego flaga wywieszona jest na fregacie żaglowo-parowej, bezzwłocznie odpływa do Francji.

* *Ind. bel. Bruksela, 31 maja.* Ciało prawodawcze poświęciło wczorajsze posiedzenie dalszym rozprawom nad tymczasowem wypuszczeniem na wolność. Artykuł tyczący się więzienia ścisłego i dozoru nad więźniami, napotkała na żywą opozycję. Na temże posiedzeniu rozpoczęły się rozprawy ogólne nad wychowaniem specjalnem, rozprawy te przeciągną się przez kilka dni, dla tego obrady nad budżetem rozpoczną się zapewnie później niż sądzono.

* *Köl. Z. Paryż, 31 maja.* Z powodu ciągłych skopywań ziemi w Paryżu, i złych wyziewów zarażających w skutku tego powietrze, okazała się tu osobna

choroba, lekarze nazywają ją *fièvre Haussmann* (gorączką Haussmańską).

* *J. des Déb. Paryż, 1 czerwca.* Dziś (1 czerwca) o godzinie 11 zrana, odbył się z wielką uroczystością pogrzeb marszałka Magnan.

Niemcy.

* *Nordd. A. Z.* Środki używane przez stronnictwo augustenburgskie dla osiągnięcia i wzmocnienia panowania nad umysłami mieszkańców księztw nadelbańskich, zależą na oddziaływaniu na te umysły za pomocą prasy i towarzystw miejscowych, tudzież za pomocą zmyśleń, które ajenci wędrujący szerzą po kraju, i nareszcie tajnych spółrządów augustenburgskich, istniejących w Kiel obok władz krajowych. W ten sposób zdołano osiągnąć to, że godni czci patrjoci, jak skoro nie chcą przysiądz na wierność sztandarowi augustenburgskiemu, prześladowani są publicznie i potajemnie jako zdrajcy kraju. Jednocześnie towarzystwa miejscowe pełnią pod tym względem obowiązki policyjne dla kontrolowania dobrego usposobienia umysłów. Terroryzm ten nie jest tak widoczny po miastach, gdzie społeczność osłabia jego działalność i w każdym razie może znaleść opiekę ze strony wojsk załogą stojących; lecz po wsiach wpływ stronnictwa augustenburgskiego jest stanowczy. Podobna organizacja znajduje znakomite poparcie, jak to wyżej powiedziano, w prasie, płatnej z pieniędzy augustenburgskich i innych. Czyż można sobie przedstawić przytem co nędzniejszego nad to, że popieranie patrjotyzmu szlezwicko-holsztyńskiego dla księcia dziedzicznego i pobudzanie w kraju nienawiści dla Prus, za pośrednictwem najbardziej rozpowszechnionej *Schlesw.-Holst. Z.*, są dziełem nie krajowca, lecz publicysty pruskiego z Wrocławia? Cóż może bardziej przekonać o wprowadzaniu w błąd opinji publicznej przy pomocy stronników augustenburgskich, jeżeli nie ta okoliczność, że tenże sam wrocławianin przeznacza się na przewodniczącego w zgromadzeniach publicznych partykularyzmu szlezwicko-holsztyńskiego? Nie mniejszy wpływ wywierają ajenci wędrowni. Kłamstwa, oszczerstwa i zmyślenia, których prasa augustenburgska nie poważa się ogłaszać, szerzone są przez tych roznosicieli wieści. Opowiadania tych ludzi po szynkowniach wiejskich lub w innych miejscach, wywierają trudny do uwierzenia wpływ. Hasło dane z Kiel zaleca obudzanie nienawiści dla Prus.

Meksyk.

* *Nordd. A. Z.* W stanie Oajaca pokój nie był wcale naruszony, a droga z Tehuantepec jest oczyszczoną. Wiadomości z Sonory brzmią także pomyślnie. Roboty około budowania kolei żelaznych olbrzymim krokiem postępują naprzód i spodziewają się, że jeszcze tego lata ukończoną zostanie kolej żelazna dochodząca prawie do Orizaba.

N. Preus. Z. Donosiliśmy już o tem, że p. Eloin szef gabinetu i powiernik Maksymiljana cesarza meksykańskiego, przybył z poufną misją od swojego monarchy do Paryża. O celu tej misji dochodzą nas z pewnego źródła z Paryża następujące wiadomości: P. Eloin otrzymał upoważnienie zbadania gruntownego opinji w Paryżu i zebrania pewnych danych, jak dalece monarcha meksykański w razie zagrażających ze strony Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki napaści, może liczyć nie tylko na dyplomatyczną, ale i na wojskową pomoc Francji. Badania te przed powrotem Ludwika Napoleona z Algierji nie osiągną zapewne żadnego skutku. P. Eloin upoważniony jest także udać się do Brukseli i starać się tam o to, ażeby król Leopold teść cesarza Maksymiliana, wyjednał swoim wpływem u królowej Wiktorji i angielskiego rządu czynne poparcie interesów cesarza meksykańskiego. Gdyby zaś obie te misje spełzły na niczem, przyszłoby może do tego, żeby cesarz Maksymiljan, jak to już nadmienił o tem niedawno wiedeński nasz korespondent, doprowadził swój zamiar do skutku i opuścił Meksyk. Szef gabinetu Eloin w swojej podróży z Meksyku do Paryża zatrzymał się także w Nowym-Jorku i Washingtonie, ale jak się zdaje, nie doznał tam wielkiej pociechy i nic takiego coby go mogło bezwarunkowo zaspokoić. Prezydent Johnson przyjął go tylko prywatnie i na posłuchaniu zbył go małoznaczącemi ogólnikami. Widoki więc dla cesarstwa meksykańskiego są obecnie w rzeczy samej bardzo smutne.

* *Le. Mon. Un.* Do ministerstwa wojny nadeszły depesze datowane z miasta Meksyku 28 kwietnia i z Vera-Cruz z 1-go maja. W stanie Michoacan 81-y pułk linjowy i legja belgijska stoczyły żywą walkę z bandami Regulesa. Oddział złożony z czterech kompanji batajlonu woltyżerów króla belgickiego, zajmujący Tacambaro, pod dowództwem majora Tydgadt, napadnięty został dnia 11 z rana przez około 3,000 ludzi pod dowództwem samego Regulesa. Belgijczycy zgromadziwszy się w kościele i w przyległem klasztorze, stoczyli bohaterską walkę, która trwała 4 godziny, przeciwko nieprzyjacielowi przynajmniej dziesięćkroć liczniejszemu, który gromił ich swoim ogniem. Kilkakrotnie usiłowali przebić się na bagnety, lecz bezskutecznie. Podpalony kościół runął na nich; amunicje były wyczerpane; major Tydgadt, który zmarł następnie w skutek odniesionych ran, musiał się poddać. Zabito mu 7 oficerów i 3-ch raniono, prócz tego stracił 20 żołnierzy zabitych a 11 rannych. Reszta oddziału składająca się z około 210 ludzi dostała się do rąk nieprzyjaciela, który postępuje z niemi z wielką względnością. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty, 60 zmarłych pochował w Tacambaro. — Jenerał Brincourt przybył do Durando dla zajęcia miejsca jenerała Aymard i 19 kwietnia obrał stanowisko w San Juan del Rio na północ od tegoż miasta. Jenerał Neigre przybywszy 8 kwietnia do Fresnillo i zwiedziony fałszywemi uwiadomieniami wyruszył dalej 11-go do Durando, gdzie powinien był przybyć 20 kwietnia. Ruch ten dozwolił Negretemu ukryć marsz swój z Mapimi na Parras a ztamtąd na Salsillo, gdzie wszedł 9 kwietnia. Załoga w Salsillo pod dowództwem jenerała Lopez, nie czując się dość silną aby stawić opór Negretemu, cofnęła się ku Monterey a ztamtąd ku Matamoras. Zajęcie Montereyu przez Negretę i ukazanie się kilku gerylasów, wywołało niepokój wzdłuż prawego wybrzeża rzeki Rio-Bravo. W stanie Tamaulipas jenerał Cortina odłączył się od stronnictwa cesarskiego wraz z 750 ludźmi któremi dowodził. Jenerał Mejia, który zajmuje Matamoras, ściągnął tam wojska rozstawione w okolicy. Cudzoziemcy z własnej woli uzbroili się dla współdziałania z załogą, która musiała zostać wzmocnioną, przez przybycie w dniu 1 maja, 3-o batalionu pułku zagranicznego, pod dowództwem komendanta de Brian. Postawa zaczepna z jaką Negreti wystąpił na całej przestrzeni od zachodu do wschodu spowodowała, iż marszałek głównodowodzący utworzył dwie kolumny przeznaczone do bronienia terytorjum zaatakowanego. Jedna z nich miała zająć Parras o 30 mil na wschód od Durando na wprost pustyni Mapimi; druga wychodząc z San Luis miała iść na Monterey stolicę Nowego Leonu, położoną na wpół drogi pomiędzy Parras i Matamoras. Jeżeli w brew wszelkim przewidywaniom, jenerał Mejia który dowodzi w ostatniem tem mieście, zmuszony byłby ustąpić przed siłami przeważnemi, wówczas cofnąłby się na Victoria, stolicę stanu Tamaulipas, tak, aby pokryć kraj w tyle położony i utrzymać komunikację z Tampico, które wówczas stałoby się jego linją operacyjną. Nareszcie marszałek Bazaine donosi, iż zamierza udać się sam do San Luis, gdzie zgromadza wojska rezerwowe, aby być w możności kierowania osobiście działaniami. Jakkolwiek uznaje ważność wypadków jakie miały miejsce na północy, marszałek głównodowodzący upatruje w nich jedynie tylko jedno z tych wydarzeń wojennych, które nie mogą ani ujść jego czujności, ani też zachwiać jego wiary w pomyślne ukończenie dzieła.

Prusy.

* *N. Preus. Z. Berlin, 1 czerwca.* Komisja budżetowa w izbie deputowanych uchwaliła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu wniosek, ażeby izba odmówiła rozpraw nad ogólnemi rachunkami z roku 1862, gdyż w roku tym prawo finansowe nie przyszło wcale do skutku.

* *N. Preus. Z.* Król, jak już doniesiono, udaje się w d. 8 czerwca do Stralsundu dla wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych Nowej Pomeranji i Rugji. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg towarzyszyć będzie królowi; a jeśli okoliczności pozwolą, towarzyszyć będzie także prezes ministrów. Z Holsztynji donoszą, że król zamierza także odbyć podróż do Kielu; wiadomość ta jest jednakowoż zupełnie bezzasadną.

* *Krak. Z. Berlin, 30 maja.* Izba deputowanych na wniosek komisji sprawiedliwości, przyjęła rezolucją nadesłaną od redaktorów gazet z Królewca, ażeby stanowczo wymagać rewizji prawa z d. 12 maja 1851 i przywrócenia atrybucji sądów przysięgłych tak w procesach politycznych jak i prasowych.

* *Nordd. A. Z. Halle, 29 maja.* Dziś przy współudziale wielkiej liczby osób, odbyło się tu w hotelu *zum Kronprinzen* zgromadzenie zakonu i kawalerów orderu św. Jana, należących do stowarzyszenia w prowincji saskiej.

Szwecja.

* *N. Preus. Z. Sztokholm, 21 maja.* Zbiór napisanych przez króla lirycznych poezji, który ukazał się w handlu księgarskim, a o których powiada *Post-Tidning*, że autor ich chciał tym sposobem wyrazić gorące swoje zamiłowanie dla poezji ojczystej, ma w dniu jutrzejszym wyjść na widok publiczny. Wiersze te zapełniają 5 arkuszy małej oktawy i drukowane są na welinowym papierze. Na karcie tytułowej znajduje się skomponowana przez malarza historycznego Malmströma, a przez pannę J. Fahlander wyrżnięta na drzewie winieta w postaci C, w środku zaś kwiatów stoją umieszczone słowa: *Poezje mniejsze.*

Włochy.

* *N. Preus. Z.* Cudzoziemcy którzy przybyli do Florencji na uroczystość Dantego (w liczbie około 30,000 między 10 a 17 maja) zdziwili się nie pomału, że pomimo jedności włoskiej bank florencki uparcie odmawiał przyjmowania biletów turyńskiego banku narodowego.

* *All. A. Z. Turyn, 27 maja.* Dziennik *Diritto*, *Opinione* i *Italia* od przyszłego tygodnia zaczną wychodzić we Florencji. Pozostaje tu tylko jeszcze jeden dziennik oddany rządowi, *Gazetta di Torino*; wszystkie inne występują z gwałtowną opozycją, widząc tym sposobem ducha ludu piemonckiego w stanowczo nieprzyjaznym rządowi kierunku. Ponieważ zaś Piemont i Lombardja jedynemi są prowincjami we Włoszech, gdzie dzienniki gorliwie bywają czytane, stanowisko więc tutejszej prasy wielkie może budzić obawy, mianowicie jeżeli nie można będzie z powodu nieobecności całej administracji wystąpić naprzeciw owych nieprzyjaznych organów z dostateczną równowagą.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 31 maja.

Wczoraj pojawił się numer na okaz *Hasła*, które już od 2 czerwca zacznie wychodzić, z początku trzy razy na tydzień, później gdy uzyska odpowiednie w kraju poparcie codziennie.

Oto jest treść programu podpisanego przez p. Władysława Zawadzkiego, jako wydawcę i redaktora i przez J. I. Kraszewskiego jako głównego *Hasła* spółpracownika.

Dziennikarstwo jest potęgą nową, którą trzeba uznać i na pożytek powszechny obrócić. Wypadki kilku lat ostatnich nie dały a nas podnieść się dziennikarstwu do godności kapłańskiej; po odbeleniu znękania, czas zabrać się do jego odrodzenia. Zapomniano także, lub lekceważono w chwilach zamętu nie jedną z prawd zasadniczych społecznych, do których powrócić potrzeba. Do mniej uznanych prawd należy i to, że pomyślność narodów zawisła głównie od wykształcenia i podniesienia moralnego jednostek społecznych.

Dziś poważnego dziennika ważnem zadaniem wskazać jedyną drogę do pomyślności, zapobiedz złemu, stanąć przy prawdzie na straży. Taki cel wytyka sobie *Hasło*, które równie dalekie od „zacofania i szału" chce dobra ogólnego na prawdach wiekuistych, zastosowania prawd chrześciańskich do społeczeństwa. W tym celu będzie budzić do pracy wytrwałej a spokojnej pod sztandarem „praw człowieka i narodów".

„Narodowy byt nasz, są słowa programu, od licznych zależy warunków nie dosyć jasno i jednostajnie pojętych, tych więc określenie wyznacza programowi dziennika granicę..." „Powrót do poważnych trudów, odzyskanie naukowego stanowiska, są dziś jednym z najpierwszych odrodzenia warunków. Nie przestając być sobą, musimy pomnieć, że do wielkiej rodziny, przodujących ludzkości należymy"...

Po programie, o którym możnaby powiedzieć, iż jest tak ogólny i tak omijający szkopuły jak zręczna nota dyplomatyczna, zawiera numer na okaz kilka korespondencji, a mianowicie z Sanockiego o biedzie, wraz z lekarstwami na nią; z Poznańskiego o panowaniu pruskiem w ciągu lat pięćdziesięciu; z Florencji o jubileuszu dantejskim i z Paryża o demoralizacji; dalej w rubryce „wiadomości polityczne" krótki przegląd historji bieżącej; wreszcie kronikę miejscową, ceny targowe, kursa, przyjezdnych i wyjezdnych, telegram i najważniejsze źródło dochodów każdego dziennika „inseraty."

Miasto nasze zaniepokojone pogłoskami o nastąpić mającym pożarze. Wczoraj rozlepionych kilka plakatów drukowanych zapowiedziały go na dzisiaj. Gdy korpus pompierów nie liczny w razie większego pożaru na tak wielkie miasto jak Lwów nie wystarcza, podano radzie miejskiej wniosek, który przyjęła, aby wzmocnić ten korpus strażą ogniową z 500 ochotników zobowiązanych służyć podczas pożaru, a to: z 200 rzemieślników jako to: cieśli, murarzy, kominiarzy, blacharzy i z 300 innych, którzyby na dany znak trwogi zbierali się po dzielnicach miasta pod komendę urzędników wydziału budowniczego. Rzemieślnikom wyznaczono za 3 godziny po 50 centów, innym ochotnikom po 30 centów; tyleż za wzięcie udziału w próbach, których do roku ma być sześć. Będzie to znacznie mniej kosztować jak powiększenie korpusu pompierów.

Gazeta urzędowa regestruje ciągle nowe liczne pożary.

Pol zakończył w sobotę wykłady w przedmiocie geografji; w ostatnich prelekcjach przeszedł do geografji gór tatrzańskich.

Neapol, 25 Maja.

Nakoniec przeniesienie stolicy i pożyczka, dwie ważne sprawy obecnej chwili, uskutecznione zostały z zupełnem powodzeniem. Ileż roztropnych uwag możnaby wysnuć, badając doniosłość tych dwóch czynów naszej polityki? Naprzód, czyż to przeprowadzenie rządu z jednego miasta do drugiego, dopełnione w takim porządku i pośród takiej spokojności, po złowróżbnych przepowiedniach jakiemi nas tak łaskawie zaszczycała prasa ultramontańska, nie mówi samo przez się dość głośno, aby oświecić tych ślepych, co zawsze widzieli i chcieli widzieć w całym ruchu włoskim tylko intrygę stronnictwa i ambicję domu sabaudzkiego. O! proroczy! O! głęboczy polityczy! Cóż teraz wymyślą nowego, kiedy wszystkie ich przepowiednie rozproszyły się jak mgła przed wiatrem? Czyż nie pamiętacie, jaką przejęci byli radością na wiadomość podaną przez telegraf o smutnych wypadkach wrześniowych w Turynie? Byli pewni, że będziemy się mordować wzajemnie, jak niegdyś w wiekach średnich, a z tak wielkiej radości nie mogli się powstrzymać i wołali: Cóż teraz powiecie, wy obrońcy złudzeń włoskich; czyż nie mieliśmy słuszności, utrzymując, że wszystko to jest marzeniem? Ale we Włoszech wolą działać niż deklamować, i można się było przekonać, w jakim przeciągu czasu nasz parlament roztrząsnął i uchwalił wszystkie kodeksa i prawa, potrzebne dla zupełnego ujednostajnienia w królestwie. Teraz przyszła kolej na Sycylję. Przez ciekawość przeczytajcie korespondencje dzienników niemieckich i prasy klerykalnej; według nich są tam tylko spiski, rzezie, *nieszpory sycylijskie*, nędza i t. d. rozdzierające serce. Czy uwierzycie, że wszystkie te okropności są tylko czystem zmyśleniem? Rzecz się ma tak. Rząd naciskany przez opinję publiczną, postanowił skończyć raz na zawsze z burbończykami i klerykalnemi, którzy korzystając ze wzburzenia sprawionego przez projekt do prawa o korporacjach religijnych, wybrali Sycylję, a mianowicie prowincje Trapani, Girgenti i Palermo, jako pole sprzyjające ich knowaniom podziemnym. Można być pewnym, iż niczego zaniedbano. Tajne proklamacje, hojnie rozrzucane pieniądze pośród niebezpiecznej i ciemnej ludności, odwołanie się do namiętności religijnych, wsparcia i zachęty bandytom w polu, wszystko jednem słowem było przygotowane, dla pociągnięcia części tego dzielnego ludu sycylijskiego do popełnienia jakiego wielkiego szaleństwa. Przybycie jenerała Medici (sycylijczyka) z wojskiem, zniweczyło wszystkie plany i przekonało zewnętrznych podżegaczy, że wszystko zostanie stracone, jeżeli nie zrobią jakiego rozpaczliwego kroku. Dla tego to pewnego pięknego poranku, ukazały się na rogach ulic w Palermo podżegawcze proklamacje, zapowiadające ni mniej, ni więcej, tylko ogólne powstanie całej Sycylji. Na ten szalony i głupi wybryk, energicznie odpowiedzieli jenerał Medici i prefekt, poruszając wszystkie wojska i powołując do broni całą gwardję narodową i studentów uniwersytu, co najdoskonalej się powiodło. W jednem mgnieniu oka, schwytano głównych podżegaczy, naprzód strzeżonych przez policję, z których część szukająca schronienia w Neapolu, także została ujęta, a zaraz spokojność została przywrócona na wyspie. Następnie jenerał Medici nie potrzebując wyjątkowych posiłków, w rozkazie dziennym do syndyka Palermo, podziękował gwardji narodowej i oddziałowi studentów, za energiczną z ich strony pomoc, co pozwoliło w tak krótkim czasie pozbyć się nieczystych żywiołów, przybyłych naumyślnie do tej prowincji, aby ją wtrącić w bezrząd i spustoszenie.

Nowa pożyczka 425 miljonów franków, zaciągnięta przez naszego ministra skarbu, przyszła właśnie w porę, do nadania nowej podniety gorzkim krytykom, powszechnie odzywającym się przeciwko finansowemu systemowi p. Sella. Odkąd parlament uchwalił tę pożyczkę, liberalna prasa włoska, zaczęła się wrzaskliwie domagać, aby ją zaciągnięto w kraju, bez udawania się do zagranicznych lichwiarzy, którzy po prostu zrabowali skarb przy innych sposobnościach. Życzenie powszechne, nie było bezzasadne. W istocie widziano, że poprzednie pożyczki, były pokryte w trójnasób przez zapisy krajowe,—zatem coby mogło teraz przeszkodzić równie świetnemu jak w poprzednich razach, powodzeniu? Czyż zresztą nie stanowiła dowodu, że patrjotyzm włoski nie zawiedzie na ten raz, nie dawno okazana skwapliwość właścicieli w zaliczeniu rządowi naprzód całorocznego podatku gruntowego? Ale nie! nasz minister stchórzył: nie miał wiary w swym kraju, i większą część pożyczki pozostawił dla kapitałów zagranicznych. Stało się tak jak przewidywano. Zapisy otwarte przez cztery dni, bez zawiadomienia o stopie kursu emisyjnego, bez udziału kapitałów naszych prowincij, tylko w samem mieście dosięgły ogromnej cyfry 4,704,700 fran. renty, czyli przeszło 94 miljonów kapitału nominalnego, a w Medjolanie do 120 miljonów kapitału, tak że całe Włochy, w ciągu czterech dni, pomimo popełnionej niezręczności, zapisały się na 86 miljonów renty, przedstawiającej kapitał 1,720,000,000 fr.! I cudny ten rezultat, ma być prawie stracony, z powodu sumy stosunkowo maleńkiej (160 miljonów kapitału) przeznaczonej na zapisy publiczne! Miejmy przynajmniej nadzieję, że nauka ta pójdzie na korzyść naszym ministrom, i jeżeli kiedy będą musieli uciekać się do kredytu publicznego, niechże wiedzą, że włosi nie cofają się przed żadnem poświęceniem żądanem w imieniu ojczyzny.

Co do układów toczących się w Rzymie, protestacje nadchodzą z taką jednogłośnością, że powinnyby skłonić rząd do namysłu. Wczoraj wieczorem wszystkie stowarzyszenia naukowa, literackie i polityczne młodzieży, zebrały się na ogólne zgromadzenie i uchwaliły porządek dzienny protestujący w obec gabinetu jen. Lamarmora przeciw wszelkiemu pojednaniu z Rzymem, któremuby sprzeciwiało się dążeniom narodowym. Teraz organizują straszny meeting, który będzie miał taką samą doniosłość jak meeting wrześniowy, ponieważ także tak samo jak natenczas wszystkie odcienia stronnictwa liberalnego, są z sobą w porozumieniu, chcąc zmusić rząd, do trzymania się w pewnych granicach. Bliższe szczegóły nie zaniedbam podać w następnym liście. *G. P.*

Kronika.

* (Ruskie towarzystwo muzyczne w St. Petersburgu) wykonało zeszłej zimy pod kierunkiem p. Antoniego Rubinsteina 10 koncertów i 4 kwarteta. Liczba uczni w konserwatorjum jest prawie ta sama co i zeszłego roku. Zajmują się obecnie rewizją ustaw tego instytutu, w przyszłą zimę odbędzie się pierwszy egzamin skończonego kursu pierwszego. Interesa pomienionego towarzystwa stoją bardzo dobrze w Moskwie, gdzie spodziewają się utworzyć w przyszłym roku podobny instytut muzyczny. Do filji tego towarzystwa przybyła jeszcze jedna, która utworzyła się w m. Warszawie.

* (Adelaida Beethovena). *Corr. K.* donosi, że w d. 18 maja zmarł w Wiedniu teść znakomitej śpiewaczki Hasselt, p. Józef Barth, śpiewak kapeli dworskiej i t. d., który był niegdyś tenorem sławnym Niemiec, a szczególnie jako śpiewak romansów. Jemu też zawdzięczamy uratowanie przed ogniem, przepysznej Adelaidy Beethoven'a. Beethoven, któremu kompozycja ta wcale się nie podobała, zamierzał tylko co spalić takową, gdy p. Barth wszedłszy do niego, zapytał co robi.—Chcę spalić ten świstek, odpowiedział lakonicznie.—Pozwól wpierw odśpiewać mi takowy, a wziąwszy rękopism z rąk Beethovena, z prośbą, aby mu akompanjował, odśpiewał cudowną tę melodję z całą siłą czarującego i rzewnego swego głosu, tak, że po skończeniu jej, Beethoven uściskał go serdecznie. Pieśń ta, która znalazła drogę aż do dalekich Indij, została takim sposobem uratowaną od spalenia.

* (Dostawca dla antykwarjuszów). *Wand.* Pewien młody człowiek nazwiskiem Karol Eugeniusz Kunewalder, podtrzymywał w Wiedniu swą egzystencję w tem szczególny sposób, że brał na kredyt w rozmaitych księgarniach książki, które odsprzedawał natychmiast antykwarjuszom za bezcen. Potrafił on zyskać kredyt za pomocą rozmaitych fałszywych nazwisk i różnych pretekstów. Już dnia 4 marca r. b. został on za podobne oszustwo aresztowany i skazany na 3 miesiące więzienia. Podczas odsiadywania tej kary, zaskarżyli go księgarze Braumüller i Lechner, u których wziął na kredyt książki pod zmyślonemi nazwiskami Karola Haffnera i Henryka Kawki, i pomimo że przyrzekł zapłacić niezwłocznie, nie dotrzymał słowa. Lechner zaskarżył go był poprzednio jeszcze, lecz Kunewalder zawarł z nim, pod fałszywem nazwiskiem Karola Haffnera, ugodę; gdy atoli zaczęto go szukać dla zażądania od niego spełnienia obietnicy, nie zdołano go nigdzie znaleźć. Dopuścił się on innego jeszcze oszustwa, gdyż od dwóch ludzi, szukających służby, wziął kaucję z przyrzeczeniem, że da im obowiązek, lecz nie dotrzymał obietnicy i roztrwonił kaucję. Ponieważ szkody przez niego zrządzone wynoszą przeszło 300 zł. reń., a przytem Kunewalder siedział już w Frankfurcie w domu poprawczym przez półtrzecia roku za podobneż oszustwo, przeto sąd skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia, licząc w to i ostatnią karę 3 miesięcy.

* (Produkcja szlachetnych metali) Jedno z pism kalifornijskich podaje następujące liczby w tym względzie. W r. 14 po narodzeniu Chrystusa, roczna produkcja złota i srebra wynosiła 5 miljonów dolarów; w r. 1492 tylko 240,000 dol., w 1853 r., najwyższą sumę 285 mil. dol., a w 1863 r. 240 mil. dol. Wartość złota i srebra istniejącego w r. 14 po Chrystusie, podają do 1,327 mil. dol.; a w r. 1863 do 10,625 mil. dol. Ogólna wartość wszystkiego złota i srebra, które od najdawniejszych czasów wydobyto z ziemi, oceniają na 21,272 miljonów dolarów.

* (Wypadki). W dniu 22 maja (3 czerwca) w domu pod Ner 3000 przy ulicy Czerniakowskiej pies wściekły wpadłszy na podwórko pokąsał czteroletnią dziewczynkę Annę Kantorską i dziesięcioletniego chłopczyka Domańskiego. Psa sprzątnął czyściciel miasta, zaś dzieci pozostały na kuracji przy rodzicach.— W dniu 23 maja (4 czerwca) dozorca rewirowy 7-go cyrkułu Antoni Smoleński, wracając z wesela swego kolegi, ze wsi Jeziorny za Wilanowem, w skutku obalenia się bryczki, wypadł z takowej i tak silnie uderzył piersią o drzewo, że bezwzględnie na udzieloną mu pomoc lekarską wkrótce życie zakończył.

Kalendarz.

We środę, 7 czerwca.—św. Roberta opata. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 43; zach. o godz. 8 min. 14.

We czwartek, 8 czerwca, — śśw. Maksymina bisk. i Medarda bisk. - Słońce wsch. o godz. 3 min. 42; zach. o godz. 8 m. 15.

Widowiska

W dniu 22 maja (3 czerwca) b. m. było osób: W teatrze Wielkim 600. — W niedzielę, w teatrze Wielkim 1,050.—W teatrze Rozmaitości 500.— W poniedziałek, w teatrze Rozmaitości 600.

W dniu 23 maja (4 czerwca) w niedzielę, udało się na Bielany osób 3113.—W poniedziałek przejechało rogatkami do Bielan: omnibusów 56, powozów 202, dorożek 159, bryczek 73, wózków 37, wierzchem 16, statkami parowemi 1,400; w ogóle było osób na Bielanach blizko 9,000.—Na Saskiej kępie zebrało się osób 600.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 24 Maja (5 Czerwca).	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	754°66	755°11
Termometr 100-stop	+12°3	+18°7
Stan nieba.	poch.	poch.

Największe ciepło + 14°7 R. Najmniejsze ciepło + 9 7 R.
Z rana 25 maja (6 czerwca) + 13°6 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 25 Maia (6 Czerwca) 1865 *r.*

		Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Monety.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.....		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)		88	76²/₃	88	26²/₃
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz		—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs.		14	7²/₃	14	5¹/₆
ditto Serja II....					
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).		—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.		—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc..		—	—	—	—
„ „ procentowe		—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.		—	—	—	—
„ „ z r. 1855		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych............		123	50	122	50
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750		—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500..............		79	—	78	33
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.		78	75	78	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols..		—	—	—	—
(oprócz kuponu).................		101	—	100	50
Metaliki Lutowe		100	33	100	17
„ Sierpniowe		100	75	100	33
Rosyj pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)		106	75	106	50
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego		93	50	93	25
Wexle.					
Amsterdam....... 250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin .... 100 Talar.	2 m.	110	85	110	70
„ .... „ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.......... „ „	2 m.	110	70	110	55
„ ... . „ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg .... 300 B. Mk.	2 m.	169	5	168	90
Londyn .... 1 Ft. St.	3 m.	7	56¹/₂	7	56¹/₂
Moskwa .... 100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg .... „ „	1 m.	99	66	—	—
„ .... „ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż .... 300 Fran.	2 m.	90	75	90	45
„ .... „ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń .... 150 Zł.W.A.	2 m.	103	65	—	—
Wrocław .... 100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. 73¹/₃
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 27¹/₃
Od rosyjskiej pożyczki z roku 1854 kop.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D. 1346*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci Józefa Łojewskiego właściciela dóbr Brudzice z przyległościami w Okręgu Radomskim położonych, otworzył się spadek do uregulowania którego, wyznacza się termin na dzień 4 (16) Września 1865 r. przed podpisanym Rejentem w jego Kancelarji w Kaliszu.

Kalisz dnia 5 (17) Lutego 1865 r.
Białobrzeski.

(N. D. 1347) *Rejent Kancelarji Okręgu Kaliskiego.*

Celem przepisania na kogo wypadnie, tytułu własności nieruchomości w mieście Stawiszynie Ogu Kaliskim przy Rynku Nr. 2 z zabudowaniami, do której prawo fabrykowania i wyszynku trunków krajowych, jest przywiązane 150 składów roli i taka z ogrodem należy, po Michale i Marjannie z Jezierskich pierwszego zamęścia Grabińskiej, małżonkach Goreckich w r. 1837 zmarłych spadkowej, termin stanowczy i pod prekluzją, dla wszystkich interesantów, w mieście Kaliszu w swojej Kancelarji dnia 17 (29) Sierpnia 1865 r. wyznacza.

Kalisz dnia 6 (18) Lutego 1865 r.
Kulesza.

(*N. D. 3348*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Pyzdrskiego.*

Po zmarłym Tomaszu Otto właścicielu oddzielne hypoteki mających nieruchomości w mieście Zagórowie, a) 3/4 części domu Nr. 128 b) łąki i sześciu składów roli od Radomskiego i Bogusławskiego, c) dwóch składów roli od Robackiego, d) jednego składu i gór Orozemi zwanych od Nurkowskich, dwóch składów roli od J. Nurkowskiego nabytych, otworzył się spadek do regulacji którego termin prekluzyjny przedemną Pisarzem w Kancelarji hypotecznej w d. 23 Sierpnia (4 Września) r. b. godzinę 10 z rana wyznaczam.

Pyzdry dnia 9 (21) Lutego 1865 r.
Otocki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(*N. D. 2722*) *Sąd Pokoju Okręgu Siennickiego. Wydział hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki, placu czynszowego w teritorjum miasta Kałuszyna, przy ulicy Rynek pod Nr. 102 w granicach na wschód z domem Gdali Zylbelberga, na zachód z domem Chaima Jedwab', na północ z domem Szulima Surdut, na południe z nieruchomością Sany Jaszczyk położonego, wraz z domem murowanym pod gontem i izbą z drzewa do tego domu przystawioną, łącznie z podwórzem na tymże placu będącemi.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w d. 24 Sier. (5 Września) 1865 r. o godzinie 10 z rana.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacyjnego podali i dokumentami wsparli.

Ostrzega oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 k. 50 skazanym zostanie, i podług art. 150 tegoż prawa, utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka wskutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w d. 25 Sierpnia (6 Wrześ.) 1865 r. i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Mińsk d. 30 Kwietnia (12 Maja 1865 r.
Podsędek, Radwan.

(N. D. *2952*) *Sąd Pokoju Okręgu Kazimierskiego.*

Zpowodu ządania nowej regulacji hypoteki domu drewnianego w mieście Wąwolnicy pod Nr. 134 położonego, wraz z zamudowaniami gospodarskiemi także drewnianemi, oraz placu pod temiż przy rynku będącego, własność Cywii z Goldzwejgów Rubinsztejnowej stanowić mającego.

Zawiadamia interesentów, iż takowa nastąpić ma w Sądzie tutejszym w dniu 17 (29) Sierpnia r. b. o godzinie 10-ej z rana.

Wzywa ich przeto, aby do takowej regulacji osobiście, lub przez połnomocnika urzędownie i szczegółowo upoważnionego zgłosili się żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega oraz, iż niestawający w terminie, podpadną skutkom prekluzji art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę rs. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i nadto podług art. 150 t. p. utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania, w tymże dniu ogłoszenia jej obecnemi być winni.

Kazimierz d. 28 Kwiet. (10 Maja) 1865 r.
Podsędek, Bieliński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 3178)

OD WYDAWCY PISM
pod tytułem
BAZAR
w języku niemieckim w Berlinie wychodzącego.

Z powodu ogłoszonego w tych dniach prospektu na pismo p. t. BAZAR w języku polskim, uważam za obowiązek zawiadomić Szanowną Publiczność, że drzeworyty i wszelkie Illustracje jako też kroje w pismie mojem, umieszczane, drukowane będą li tylko w pismie p. t. BLUSZCZ, w Lipsku wychodzić mającem, którego prospekt w krótce ogłosić zamierzam, w żadnem zaś innem pismie polskiem umieszczane nie będą.

Komisjonerem moim w Warszawie będzie pan MICHAŁ GLÜCKSBERG.

Berlin dnia 28 Maja 1865 r.
LOUIS SCHAEFER.

(N. D. 3109)

Nakładem i drukiem
S. LEWENTALA
TYPOGRAFA I NAKŁADCY
wyszedł TOM PIERWSZY dzieła p. n.
„HISTORJA POWSZECHNA"
PRZEZ
VICTORA DURUY
Ministra Oświecenia Publicznego we Francji, z francuzkiego przełożona przez LEONA ROGALSKIEGO.

Całe dzieło składać się będzie z 3-ch tomów nie przenosząc ceny złp. 24. Tom I zawiera DZIEJE STAROŻYTNE, Tom II WIEKI ŚREDNIE, a tom III HISTORJĘ NOWOŻYTNĄ. Tom II opuści prasę w końcu przyszłego miesiąca, Tom III zaś w końcu Września r. b., każden tom stanowi odrębną całość.

Cena DZIEJÓW STAROŻYTNYCH vel tomu I, złp. 8 (rs. 1 kop. 20), tom I obejmuje 400 stron ściągłego druku. Imię znakomitego autora (p. Duruy) dostatecznie zaleca to szacowne dzieło i byłoby zbytecznem nad wartością onego tu bardziej się rozpisywać.

Skład Główny w Warszawie w księgarni Michała Glücksberga, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście dom W. Grodzickiego Nr. 411 (9).

Na prowincji u St. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, Ch. Kempner w Płocku, Kohna w Częstochowie, Licbermanna w Radomiu, Marczewskiego w Piotrkowie, Możdzeńskiego i Goldhara w Kielcach.

Osoby na prowincji lub w Cesarstwie zamieszkałe za nadesłaniem franco pod adresem Michała Glücksberg rs. 1 kop. 35, otrzymują to dzieło w posyłkach francowanych podług adresu.

(N. D. 3155)

ORYGINALNE OBLIGACJE STO-RUBLOWE
Nowej Rosyjskiej Pięcio-Procentowej Premjowej Pożyczki
nadeszły z Petersburga do Kantoru Domu Handlowego,
STANISŁAWA LESSER
przy ulicy Miodowej Nr. 490/1.

Wymiana dowodów tymczasowych, moim podpisem opatrzonych, odbywa się bezpłatnie; wymiana zaś dowodów tymczasowych Banku Petersburgskiego (Interims'-scheine), tylko za stosowną opłatą.

Pierwsze ciągnienie wygranych odbędzie się w Petersburgu dnia 1 (13) Lipca r. b., do której to daty, sprzedaż Obligacji w Kantorze, dokonywaną będzie. Plany tej pożyczki wydawane są bezpłatnie.

STANISŁAW LESSER.

(N. D. 3107)

Dnia 24 Maja zgubiono w Łodzi portmonetkę, zawierającą 80 rs. biletami bankowemi, 30 rs. w liście zastawnym Nr. 296,175, oraz weksle następujące;

z $^{23}/_{1}$ 1863 r. 3-miesięcz. M. Bronowski na zlecenie M. Sonenberga rs. 289 spłacono rs. 120.

z $^{17}/_{8}$ 1863 r. 4-miesięcz. M. Bharir, na zlecenie M. W. Traube, rs. 180, spłacono rs. 90.

z $^{17}/_{8}$ 1863 r. 4-miesięcz. M. Bharir, na zlecenie M. W. Traube rs. 120, spłacono rs. 50.

z $^{10}/_{8}$ 1864 r. 4-miesięcz. M. Blawet na zlecenie H. Zuker rs. 300, spłacono rs. 200.

z $^{19}/_{11}$ 1864 r. 3-miesięcz. Jakób Urbach, rs. 200, spłacono rs. 100.

z $^{9}/_{11}$ 1864 r. 3-miesięcz. Franc. Birke rs. 126.

z $^{26}/_{9}$ 1964 r. 6-miesięcz. Abe Lipiński, na zlecenie M. Sonenberg rs. 225, spłacono rs. 112 k. 50.

z $^{21}/_{2}$ 1865 r. 3 miesięcz. W. Eizenberg, na zleeenie A. L. Witarusz rs. 300.

$^{20}/_{1}$ 1865 r. 4-miesięcz. W Albert Ditrich rs. 373.

$^{23}/_{3}$ 1865 r. $^{1}/_{2}$-miesięcz. A. Berliński rs. 180 spłacono 180.

$^{26}/_{4}$ 1865 r. 1-miesięcz. A. Berliński rs. 90; spłacono rs. 90.

$^{12}/_{4}$ 1865 r. 1-miesięcz. Gutman rs. 100, spłacono rs. 100.

$^{15}/_{4}$ 1865 r. 1-miesięcz. Gutman rs. 400, spłacono rs. 400

$^{14}/_{5}$ 1865 r. 2-miesięcz. edrich Schnelki rs. 36.

w ogóle na rs. 2,919.

oraz weksle:

$^{22}/_{11}$ 1863 r. 4-miesięcz. Józef Fraenkel rs. 600.

$^{21}/_{11}$ 1863 r. 5-miesięcz. Józef Fraenkel rs. 600.

(N. D. 2513)

I. GĘBICKI
b. Lekarz Wojskowy posiada sposób leczenia fluksji i bólu zębów a to w parę minut bez powrotu onego.

Ulica Wspólna od Kościoła Ś-go Aleksandra w prawo Nr. 1637 w domu W. Gutowskiego w oficynie, 1-sze piętro.

zastać go można do 10-ej z rana, a po południu od 2-giej. (763)

(N. D. 2865)

SPÓŁKA KOMANDYTOWA NA AKCYE
pod firmą
BNIŃSKI CHŁAPOWSKI PLATER I Spółka
w Poznaniu.

Powołując się na ogłoszenie nasze w Nrze 285 Gazety Polskiej z d. 13 Grudnia r. z., uwiadamiamy Szanownych Członków Spółki że termin ostateczny do zapłacenia 2-ej wpłaty na Akcje nasze na dzień 1 Lipca 1865 r. oznaczonym został.

Zwracamy nadto uwagę na § 14 Ustawy Spółki, który brzmi, że w razie nieuiszczenia na czas oznaczony drugiej raty, pierwsza na rzecz Spółki przepada.

W Warszawie dom bankowy W-go Leopolda Kronenberg przyjmuje drugą wpłatę, oraz wypłaca dywidendę za lata 1862/3, 1863/4 od Akcji naszych.

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.
(7266).

(N. D. 3079) Uczony młynarz, zajmujący się także i budową młynów żonaty, który tak w kraju jak i za granicą był zarządcą wielkich amerykańskich młynów parowych i wodnych obeznany jest dokładnie z prowadzeniem maszyn parowych i może to ztwierdzić chlubnemi świadectwami, szuka z powodu zamknięcia, dotąd przez niego prowadzonego młyna parowego każdego czasu odpowiedniego miejsca. Po bliższą informacją uprasza się nadsłać listy pod adresem B. R. na ręce G. Laure w Suwałkach. (7745)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.